

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 28 Sierpnia 1937 r.

Nr. 236

Echo napadu samolotów japońskich na ambasadora brytyjskiego

LONDYN 27.8. Prasa angielska daje wyraz oburzeniu z powodu napadu na ambasadora brytyjskiego w Chinach, dokonanego przez samoloty japońskie.

„Times” w artykule wstępnym, który nosi wszelkie cechy inspiracji oficjalnej, pisze, iż fakt, że ambasador brytyjski został napadnięty i ciężko ranny przez najeźdźców na ziemi kraju, przy których jest akredytowany, jest niesłychanym gwałtem bez precedensu. Pomyłka lotników co do tożsamości pasażerów samochodu nie zwalnia rządu japońskiego od odpowiedzialności. Japończycy tłumaczą się tym, iż gen. Czang-Kai-Szek udać się miał do Szanghaju, wobec tego lotnikom japońskim wydano rozkaz, by atakowali wszystkie samochody na tej szosie. Takie tłumaczenie się jest — zdaniem „Timesa” — dowodem całkowitego lekceważenia przez rząd japoński świętości życia cywilnego w kraju, z którym formalnie nie prowadzi wojny i to na obszarze daleko oddalonym od pola walki. Samo wyrażenie ubolewania nie będzie do stateczną satysfakcją dla tego rodzaju wypadków. Osoba i stanowisko ambasadora jest nietykalne i nie może być naruszona. Rząd brytyjski będzie niewątpliwie wiedział, gdy nadejdą pełne szczegóły, w jaki sposób uzyskać satysfakcję i ma zapewnione najsilniejsze poparcie opinii w akcji, na którą się zdecyduje.

Morning Post uważa, że nie ma usprawiedliwienia dla tej zniewagi, albowiem na samochodzie ambasadora zatknięty był proporzec brytyjski, a jeden samochód nie mógł posiadać znaczenia wojskowego.

„Daily Telegraph” podkreśla, że operacje japońskie dookoła Szanghaju wywołały incydent o poważnych następstwach międzynarodowych.

Według „News Chronicle”, sedno sprawy leży w tym, iż oficjalnie Japonia i Chiny nie prowadzą ze sobą wojny, mimo to jednak ambasador brytyjski w Chinach nie może jeździć samochodem w pobliżu stolicy, w której jest akredytowany, bez narażenia się na atak ze strony samolotów, które nie mają żadnego prawa tam się znajdować. Napad ten jest więc, zdaniem „News Chronicle”, objawem anarchii w jaką świat się stacza.

PARYŻ 27.8. Zamach na ambasadora angielskiego w Chinach i zamiar Japonii ogłoszenia pewnego rodzaju blokady części wybrzeży chińskich wywołały w Paryżu ogromne wrażenie.

Dzienniki unikają wypowiedziania się na temat następstw natury politycznej, jakie może pociągnąć za sobą ten incydent.

Jeżeli chodzi o sprawę blokady wybrzeża chińskiego przez okręty japońskie, to prasa podkreśla, iż blokada dopuszczalna jest tylko w tym wypadku, gdy istnieje już niekonflikt faktyczny, ale i prawny, stan wojenny.

Japonia nie chce oficjalnie wypowiadać wojny m. in. z tego powodu, że obawia się zastosowania przez Stany Zjednoczone postanowień aktu neutralności.

AMBASADOR MA PRZESTRZELONĄ NERKĘ

SZANGHAJ 27.8. Badanie lekarzkie ustaliły, że ambasador brytyjski Hugessen ma przestrzeloną prawą nerkę. Krwawienie wszakże ustało i ogólny stan ambasadora uległ wyraźnej poprawie.

Radca ambasady brytyjskiej w

Nankinie Howe, bawiący obecnie na urlopie w Anglii, odleci samolotem do Chin, aby objąć kierownictwo tamtejszej placówki w charakterze chargé d'affaires na czas kuracji ambasadora Hugessena.

Ambasadorowie Japonii i Chin w Londynie odwiedzili kolejno min. Edena, któremu wyrazili ubolewanie z powodu incydentu.

WYRAZY UBOLEWANIA RZĄDU JAPONSKIEGO

TOKIO. 27.8. Przedstawiciele japońskiego ministerstwa spraw zagr. i admiralicji wyrazili jaknajgłębsze ubolewanie z powodu nieszczęśliwego

incydentu, którego ofiarą padł brytyjski ambasador Hugessen. Minister spraw zagr. Hirota polecił japońskiemu ambasadorowi Kawagoe wyrazić ambasadorowi Hugessenowi współczucie i ubolewanie. Podobne instrukcje otrzymał konsul generalny Okamoto, który odwiedził wczoraj pełniącego obowiązki brytyjskiego konsula generalnego w Szanghaju Dawadsona. Władze japońskie prowadzą jaknajsurowsze śledztwo. Jest nie do pomyślenia, dodał przedstawiciel japońskiego min. spr. zagr., by japońskie samoloty z całą świadomością mogły ostrzeliwać samochód brytyjskiego ambasadora.

Zwycięski marsz wojsk powstańczych wzdłuż osi dróg Bilbao — Santander

SANTANDER 27.8. Korespondent Havasa donosi: Brygady nawarska i kastylska, które wczoraj zajęły Santander, dziś od rana kontynuują swój marsz na zachód, opierając się prawym skrzydłem o Sierra dela Sagra. Iano o godz. 9 oddziały posuwały się naprzód, stając przed San Vincent dela Barquera. Oddziały powstańcze napotykały tylko słaby opór. Na odcinku u źródeł rzeki Saga powstańcy przełamali opór wojsk rządowych, liczących 5 tys. ludzi. Rządowcy wycofują się w walce. Granice prowincji Asturii dziś już znajdują się w odległości 13 klm. od awangardy powstańczej. Korespondent Havasa podkreśla, że wojska powstańcze przyjmowane są wszędzie jako wybacwcy ludu. Zmotoryzowane kolumny „czarnych straż” posuwają się naprzód niemal bez walki, tak że faktycznie front bojowy w prowincji Santander nie istnieje. Marsz wzdłuż osi dróg Bilbao Santander odbywa się bez przeszkód, jakby na wielkich manewrach. Wywiad lotniczy wskazuje, iż wszędzie panuje kompletny spokój. Oczywiście zdobytych terenów z rozbitych i zdemoralizowanych resztek oddziałów rządowych potrwa około 3 do 4 dni. Podobnie jak w Santander, oddziały rządowe, pozabawione dowództwa, błąkają się bez celu i w spotkaniu z powstańcami poddają się bez walki. Korespondent Havasa stwierdza, że ogólna liczba jeńców, wziętych od niewoli od dnia rozpoczęcia ofensywy, t. j. dnia 14 sierpnia wynosi 40.000. Jak przypuszczają, w obecnej chwili z rozbitych wojsk rządowych, nie pozostaje więcej, jak 5 tys. ludzi, obozujących w górach, kryjących się w lasach i błądzących po wsiach.

1300 OFIAR TERRORU

SANTANDER. 27.8. Gubernator wojskowy i cywilny miasta według korespondenta Havasa, opuścili Santander wczoraj wieczorem na pokładzie łodzi podwodnej przed wkroczeniem do miasta wojsk powstańczych. Liczbę żołnierzy rządowych, którzy zdążyli opuścić miasto na pokładach statków i łodzi rybackich obliczają na 10.000. Około 90 proc. oficerów, biorących udział w obronie Santander, zdążyło wyjechać.

W nocy z poniedziałku na wtorek wojska rządowe rozstrzelały 11 osób z kół prawicowych. Od początku wojny domowej liczba ofiar terroru sięga 1.300 osób. Bunt, który poprzedził poddanie miasta, przyczynił się do uwolnienia 3.000 więźniów politycznych.

Ludność cywilna Santander, która w lipcu 1936 r. liczyła 90.000 mieszkańców, obecnie przewyższa 140.000

ROKOWANIA MIĘDZY GEN. FRANCO A RZĄDEM KATALONII

PARYŻ. 27.8. „Intrasigeant” przynosi z Biarritz sensacyjną informację, iż przybył tam we środę upelnomocniony emisariusz rządu katalońskiego, celem odbycia poufnej konferencji z przedstawicielem rządu gen. Franco, który również tego dnia przybył do Biarritz. Nawiazanie kontaktu i pierwsza konferencja miała być w czwartek wieczorem. Według dalszych informacji korespondenta „Intrasigeant”, pochodzących z hiszpańskich kół nacjonalistycznych, przebywających w Biarritz, delegat generała Franco stawiać ma jako pierwszy zasadniczy warunek bezwzględne poddanie się Katalonii rządowi narodowemu, co dopiero z kolei mogłoby stworzyć podstawę do dalszych rokowań.

PODDAŁ SIĘ BATALION WOJSK BASKIJSKICH

BILBAO. 27.8. Radio Espana donosi, że według informacji otrzymanych przez kwaterę główną od gen. Davila, poddał się wojskom gen. Franco batalion wojsk baskijskich. Batalion ten został całkowicie otoczony podczas pospiesznego marszu wojsk powstańczych w kierunku Santander.

FIASKO OPERACJI CZERWONYCH W ARAGONII

SARAGOSSA 27.8. Wojska rządowe od czterech dni prowadzą natarcie na dwóch frontach. Na odcinku Huinto (w odległości 40 klm. na południowy wschód od Saragossy) powstańcy przeszli do przeciwnatarcia. Ofensywa wojsk rządowych

załamała się na tym odcinku. Straty po stronie rządowej są bardzo znaczne. Na odcinku Yuera (25 klm. na północ od Sahagossy) powstańcy również przeszli do przeciwnatarcia, zadając tam nieprzyjacielowi również bardzo poważne straty. Lotnictwo powstańcze panuje całkowicie w powietrzu. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wojska rządowe rozpoczęły ofensywę w Aragonii dla odwrócenia uwagi i ściągnięcia sił nieprzyjaciela z pod Santander. Wreszcie rząd Walencji zamierzał energiczną akcją na tym froncie odwrócić uwagę ludności od niepewności w kraju Basków. Tymczasem operacja w Aragonii nie udała się całkowicie.

LEGIONISCI WŁOŚCY POD SANTANDER

RZYM 27.8. Mussolini otrzymał od gen. Franco depeszę z wyrazami podziękowania i uznania z powodu waleczności legionistów włoskich pod Santander „walczących w imię cywilizacji zachodniej przeciwko azjatyckiemu barbarzyństwu”. Mussolini odpowiedział depeszą, w której m. in. oświadcza, że „włosko-hiszpańskie braterstwo broni stanowi gwarancję ostatecznego zwycięstwa które wyzwoli Hiszpanię i morze Śródziemne od wszelkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego wspólnej cywilizacji”.

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU GEN. FRANCO PRZY WATYKANIE

CITTA del VATICANO 27.8. Chargé d'affaires rządu gen. Franco przy Stolicy Apostolskiej markiz de Ayicineną złożył dziś z rana listy uwierzytelniające na ręce sekretarza stanu kardynała Pacelli. Uroczystość miała charakter bardzo skromny. Markizowi Ayicineną towarzyszył jedynie sekretarz ambasady. O baj byli we frakach i udali się do Watykanu samochodem ambasady z chorągiewką czerwono - złotą (hiszpańskie barwy narodowe) na radioforze. Tradycyjne powitanie na dziedzińcu św. Damazeka nie odbyło się.

Walki w Szanghaju

SZANGHAJ. 27.8. Zacięta walka toczy się pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi na wschodnim i północnym Szanghaju. Agencja Domei wyraża nadzieję, iż w ciągu kilku dni zostanie nawiązane połączenie między wojskami japońskimi w wschodnim i północnym Szanghaju, a posiłkami japońskimi, które niedawno wylądowały.

W koncesji międzynarodowej tłum zamordował 2-ch Japończyków.

MARSZ CZANG-KAI-SZEK POD SZANGHAJEM

SZANGHAJ. 27.8. Według krążących pogłosek, Czang-Kai-Szek zamierza odwiedzić front szanghajski i osobiście kierować obroną miasta.

KALGAN NIE JEST ZAJĘTY PRZEZ JAPONCZYKÓW?

NANKIN 27.8. Wbrew twierdzeniom japońskim, jak donosi Reuter, Chińczycy twierdzą, iż są jeszcze w Kalganie. Według chińskiego komunikatu, w okolicy Nankinu toczą się zajadnie walki. Kalgan był rzeczywiście zagrożony, kiedy armia kwantuńska przerwała linie chińskie zajęte przez 29-tą dywizję. Zajęcie Kalganu przeszkodziło nadejściu posiłków z prowincji Szan-Si.

WIELKA BITWA

SZANGHAJ 27.8. Agencja Central News donosi, że pod Fang-Szan w odległości 25 klm. na południe - zachód od Czang-Sin-Tien na linii kolejowej Peikin - Hankau doszło do wielkiej bitwy. 24 bm. oddział japoński w sile 6.000 żołnierzy wraz z artylerią wspomagany przez 17 samolotów, zaatakował pozycje chińskie. 3.000 Japończyków zostało zabitych i rannych. Chińczycy stawiają zacięty opór w Fan-Hsin.

ZDOBYCIE PRZEJŚCIA W NANKAU

PEKIN 27.8. Japońskie władze wojskowe oświadczają, że przejście przez mur chiński w Nankau zostało ostatecznie zdobyte, a wojska chińskie wycofują się na zachód w kierunku płaskowierzchy mongolskiego. Wojska japońskie posuwają się wślad za uciekającymi oddziałami chińskimi.

BLOKADA WYBRZEŻY CHIŃSKICH

SZANGHAJ 27.8. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że okręty japońskie nie będą zatrzymywały żadnych statków zagranicznych bez względu na ich ładunek. Rząd japoński zwróci się do rządów obcych mocarstw z przyjazną prośbą o nie wysyłanie broni do Chin, aby nie przedłużać konfliktu. Japonia gotowa jest ewentualnie uchronić cudzoziemskich dostawców od strat i przejąć na swój rachunek obstarunki na dostawę broni, poczynione przez Chiny.

ROCZNE KURSY HANDLOWE
M. PRZEWOŁOCKIEJ
w Wilnie, ul. Mickiewicza 22-5
program obejmuje dział handlowy oraz administracyjny. Zapisy w kancelarii kursów codziennie w godz. 4-6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).

WALKI NA WSCHODZIE



Mieszkańcy Szanghaju opuszczają miasto.

Proces bandy łapowniczej

Piąty dzień rozprawy sądowej

Wczoraj odbywało się w dal- szym ciągu przesłuchiwanie świad- ków. Na ogólną liczbę przeszło 70 świadków zeznawało dotychczas kil- kanaście osób.

Piąty dzień rozprawy upłynął pod znakiem o wiele większego za- interesowania, niż dni poprzednie. Wpłynęły na to zarówno osoby ze- znających świadków, jak i rewela- cyjne oświadczenie prokuratora Ze- leńskiego.

Pierwsza zeznawała świadek Jo- zefa Partykowa, emerytowana ur- zędniczka sądowa z Tarnowa. Świa- dek, starając się o przeniesienie do Jasła, za poradą adw. Goldberga, zwróciła się do Fleischerowej o wstawienie w Parylewiczowej. Było to na parę dni przed wykry- ciem afery. Fleischerowa obiecała w jej sprawie pomówić z Parylewic- zową.

Po zeznaniach Partykowej, prok. Garbaczewski, złożył oświadczenie, że w związku z zeznaniami jej, iż ad- wokat Goldberg skierował świadka do Fleischerowej, aby ta spowodowa- ła interwencję Parylewiczowej, — skierował doniesienie do Rady ad- wokackiej.

ZONA MIN. KOŚCIAŁKOWSKIEGO NIE INTERWENIOWAŁA W SPRAWIE FLEISCHERÓW

Stanisław Syrowa, prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie, otrzymał list od Parylewiczowej w sprawie ugodowej Izzydora Fleischera z pro- sba o przyśpieszenie postępowania. Listem tym był przytko zdumiony i oburzony. M. in. w liście Parylewic- zowej znajdował się ustęp, że „o przychylnie załatwienie tej sprawy proszę ja pani ministrowa Kościół- kowska i inne panie z Warszawy, które opiekują się „jej sierotkami“, Fleischerów zaś przedstawiła jako ludzi porządnych. W niedługim czasie potem zwrócił się do świadka sęd- zia Łucki, który oznajmił mu, iż otr-zymał od Parylewiczowej list w sprawie Braunów, skazanych w pierwszej instancji za oszustwo, pro- sząc „o łitość dla Braunów“ i t. d.

Po tych zeznaniach zabrał głos prok. Zelenki, który składa nastę- pujące oświadczenie:

„Wysoki Sądzie. Świadek prezes Syrowa zeznał, że w liście swoim do niego wystosowanym, Parylewic- zowa, interweniując na rzecz Flei- scherów, powoływała się na rzeko- me wstawienie żony ministra Kościół- kowskiego. Wynika to rów- nież z listu Parylewiczowej, złożo- nego do akt. W ten sposób rzucane zostało przez Parylewiczową pode- rzenie, że — risum teneatis iudices — żona ministra użyła swego wpły- wu, ażeby interweniować w jakiejś tam sprawie układowej kupców tar- nowskich Izzydora i Hindy Fleische- rów. Jest więcej niż pewne, że u każdego nieuprzedzonego obserwa- tora i słuchacza tej sprawy pomó- wienie to musiało od pierwszej chwi- li wywołać wrażenia kalumnii.

Nie wątpię, że tego zdania jeste- cie nie tylko wy, panowie sędziowie, ale i moi przeciwnicy.

Ponieważ jednak sprawa niniej- sza toczy się przy drzwiach otwar- tych, a w społeczeństwie naszym nie brak ludzi skłonnych, ażeby zło- śliwie podchwycić każdą sposobność smucia jak najdalej idących pode- rzeń i oszczerzych przypuszczeń — ponieważ nam chodzi przede wszyst- kim o prawdę, a list Parylewiczowej zawiera nieprawdę — ponieważ wreszcie interes publiczny nie zna- si ażeby co do żony ministra, człon- ka rządu, mógł powstać choć cień krzywdzącego podejrzenia — przeto niniejszym wnoszę:

1) o odczytaniu zeznań Wandy Parylewiczowej z dnia 6 lutego 1935 r., w którym ów ustęp co do mini- strowej Kościółkowskiej Parylewic- zowa z własnej inicjatywy odwoła- ła, stwierdzając, że Kościółkowskiej wogóle nie zna i że nazwisko jej na- dużyła,

2) ażeby bez powoływania p. mi- nistrowej Kościółkowskiej na świad- ka, za zgodą stron, odczytać jej ze- znania, złożone w śledztwie co do tego faktu, albowiem z zeznań wy- nika, że pani Kościółkowska Pary- lewiczowej nie znała i jej o żadną interwencję nie prosiła, wreszcie,

3) prośbę o odczytania wspom- nianego listu Wandy Parylewiczowej.

Po tym oświadczeniu, imieniem obrony głos zabrał adwokat Arnold, który oświadczył, że i on miał za- miar, ażeby ze względu na rozgłos sprawy i atmosferę podejrzenia, która około tej sprawy powstała, stwier-

dzić, że z akt śledztwa wynika po- nad wszelką wątpliwość, iż żona mi- nistra Kościółkowskiego w żadnym związku ze sprawą nie pozostaje i że obnośne twierdzenie Wandy Pa- rylewiczowej w liście jej zawarte, jest oczywiście fałszywe.

Sąd, przychylając się do zgłoszo- nego wniosku stron, odczytał wska- zane dokumenty.

Świadek Kuśnierz, sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie, na dwa miesiące przed ujawnieniem afery, otrzymał do rozpatrzenia sprawę cy- wilną o postępowanie ugodowe Izy- dora Fleischera, którą ten wygrał w pierwszej instancji. W przeddzień rozprawy odwoławczej otrzymał list od Parylewiczowej, w którym, po- wołując się na rzekomą interwencję jakichś pań z Warszawy, Parylewic- zowa prosiła, ażeby wziął pod u- wagę okoliczności łagodzące dla Fleischera. Wyrok zapadł jednak nie po myśli interwencji, Fleischer przegrał.

NACISK NA SĘDZIÓW

Świadek Łuski, sędzia Sądu Ok- ręgowego w Tarnowie, rozpatry- wał w trybie odwoławczym sprawę Chany i Samuela Braunów, skaza- nych na kary 2 lat więzienia i grzy- wny 4.000 zł. za przestępstwa cze- kowe. Na dzień przed rozprawą za- jęła się u niego jakaś pani i wręczy- ła mu list z podpisem Parylewicz- owej, w którym zawarta była prośba o „możliwą wyrozumiałość dla Bra- unów, będących solidnymi i uczci- wymi ludźmi“. Treścią listu był wzburzony, nie wierzył wprost, aże- by ten list pisała Parylewiczowa. Sądził, że sflabrykowano go w Tar- nowie. Kiedy list przeczytał, zapy- tał oddawczyń: „Kto pani jest, kto panią przysłał?“. Na to owa osoba oświadczyła: „Jestem Fleischerowa i to jest napisane w liście“.

Kiedy sąd pytał świadka, czy rozpoznaje we Fleischerowej oddaw- czynię listu, sędzia Łuski nie może tego wykluczyć.

Świadek Patroński, wiceprokura- tor Sądu Okręgowego w Tarnowie,

oskarżał Braunów przed sędzią Luc- kim. W czasie rozprawy, w prze- wile, sędzia Łucki z oburzeniem opo- wieścił mu o wspomnianym liście. Również wiceprok. Patroński tres- ciał tego listu był bardzo oburzony i wprost nie wierzył, aby ten list był autentyczny. Wbrew twierdzeniu Parylewiczowej, Braunowie, na któ- rych rzecz interweniowała, nie byli wcale solidni, gdyż mieli już dwie sprawy o fałszerstwo więksi i zło- śliwe bankructwo.

Helena Dobrucka, żona emeryto- wanego sędziego Sądu Najwyższego zeznała, że Fleischerowej nie zna. Salomon Sobel zgłosił się do miesz- kania jej w Warszawie dwukrotnie, z czego skorzystała, ażeby przez nie- go zamówić makę kulkurycyzianą z Mikuliczyna. Świadek stwierdza, że Sobel przy tej sposobności chciał po- ruszyć wobec jej męża jakąś sprawę, lecz mąż zbył go niczym, pod pozor- em braku czasu. Zaprzecza jakoby od Sobla, czy też Fleischerowej po- życzała kiedyś 100 zł., o których jest mowa w dowodach.

„WYROK DA SIĘ OBALIC ZA PIENIĄDZE

Możesz Spitz z Rzeszowa oświad- cza, że był skazany w procesie kar- nym. Wówczas osk. Hochman o- świadczył mu, że wyrok da się oba- lic, ale to będzie kosztować. Spitz zgodził się na to, obiecując w razie wygranej zapłatę. Nie wie, w jaki sposób Hochman miał doprowadzić do obalenia wyroku.

Chana i Samuel Braunowie z Tarnowa stwierdzają zgodnie, że nie zabiegali u Parylewiczowej o in- tervencję w ich sprawie u sędziego Łuckiego. Z zeznań świadków wy- nika, że Parylewiczowa, kupiwszy u nich jeszcze w r. 1930 trzy piaszcz- ze 750 zł., zapłaciła im z tego tyt- łu zaledwie 150 zł. Następnie Braun- owie upominali się o zapłatę resz- ty, lecz bezskutecznie. Do tej pory należność nie otrzymali.

Na tym rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Aresztowania narodowców

Władze bezpieczeństwa w Za- mojszczyźnie aresztowały członków zarządu okręgowego Stron. Nar. z przewodniczącym zarządu Rzewu- skim, byłym oficerem I brygady le- gionów na czele. Aresztowani zo- stali odwiezieni jeszcze w ponie- dzialek do aresztu w Tomaszowie.

Str. Nar. urządziło w dniach o- statnich duży wiec w Tyszowcach, występując przeciwko komunizmo- wi, który na terenie Lubelszczyzny jest szczególnie groźny, dochodzi bo-

wiem do jacejek w szkołach śred- nich. Na wiec antykomunistyczny w Podhorcach już starostwo w Toma- szowie nie udzieliło zezwolenia, po- dobnie nie udzielił starosta Wila- mowski innych zezwoleń na wiece antykomunistyczne, wysuwając ar- gument, iż po zebraniu w Komar- owie doszło do zaburzeń antyżydow- skich.

Przyczyna aresztowań nie jest znana.

Nikt nie poszedł do Berezny Konferencja PPS. u woj. Biłka

U wojewody lwowskiego dr. Bi- łyka zjawiała się w środę delegacja miejscowej organizacji PPS i klaso- wych Związków Zawodowych, która przedstawiła swoje stanowisko wobec ostatnich wydarzeń w kraju.

O rozmowie delegacji z wojewo- dą wydano uzgodniony z władzami komunikat, którego główna część brzmi:

„Delegacja zwróciła uwagę na próby podrożenia cen produktów żywnościowych, co pozostaje w czę- ści w związku z wiadomymi wypad- kami i oświadczyła, że wobec tego stanu przewidywać należy szereg akcji o podwyżkę zarobków, które musiałyby w rozwoju wypadków przybrać także charakter politycz- ny.

Poza tym delegacja wyraziła o- pinię, że Berezna Kartuska nie może być uważana za środek do likwidow- ania postulatów o charakterze po- litycznym i prosiła wojewodę, ażeby jej opinie i żądania przedłożył czyn- nikom warszawskim. Poruszone rów- nież sprawę pomocy dla aresztowa- nych.

W odpowiedzi wojew. Biłyk o- świadczył, że w związku z ostatnimi wypadkami do Berezny Kartusk. nikt nie został wysłany, gdyż sprawcami zajęły się władze prokuratorskie“.

Konferencję tę należy rozumieć w ten sposób, że zapobiegła ona wy- buchowi strajku we Lwowie, które- mu nie zapobiegnięto w Krakowie i innych miastach Wschodniej Mało- polski.

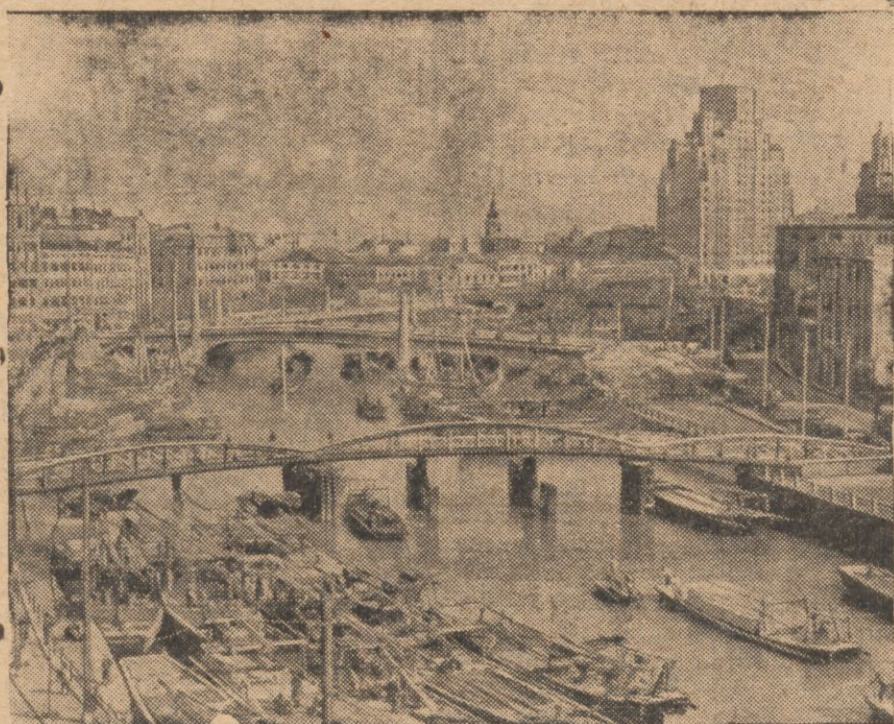
Obowiązkowe audycje muzyczne i dodatki dla nauczycieli będą wprowadzone w szkołach

Z nadchodzącym rokiem szkol- nym 1937/38. wprowadza minister- stwo oświaty pewne innowacje w szkołach typu licealnego. W liceach ogólnokształcących i pedagogicz- nych; organizowane będą obowiąz- kowe audycje muzyczne dla uczy- niów. Audycje te odbywać się będą co najmniej 2 razy w miesiącu, a na- ich program składać się będą kla- syczne utwory, jak: oratoria, sym- fonia, opery itp.

Wprowadzono pozatym dodatki służbowe dla nauczycieli w szkol-

nictwie powszechnym i średnim. Dodatki te wyznaczone będą za- pracę w godzinach nadliczbowych, bądź też wybitnym fachowcom za- wodowym. Będą one wynosić 5—10 zł. za godzinę w zależności od stop- nia szkoły. Równocześnie ustalono wysokość uposażeń nauczycieli an- gażowanych na warunkach kontrak- towych. Wychowawczy przedskoli zaliczone będą do XI-ej grupy upo- sażeniowej, nauczycielstwo szkół powszechnych do X-ej zaś szkół średnich do VIII-ej grupy.

WALKI NA WSCHODZIE



Ogólny widok Szanghaju.

Zgon miliardera amerykańskiego

NOWY JORK. 27.8. W dniu wczorajszym zmarł w Nowym Jorku jeden z najbogatszych ludzi świata Andrew Mellon, wybitny finansista, polityk, b. minister finansów i ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Andrew Mellon zmarł w domu swej córki pani David Bruce, gdzie mieszkał od lipca. Pobyt jego w Nowym Jorku miał na celu zakończe- nie wszystkich formalności, związa- nych z ufundowaniem kosztem 12 milionów dolarów wielkiej galerii sztuki w Waszyngtonie.

Pogrzeb odbędzie się w Pittsbu- rgu.

Zakłady i banki Mellona kontro- lowały 80 proc. całego amerykań- skiego przemysłu aluminiowego.

Majątek Mellona w r. 1932 oce- niano na 10 miliardów dolarów. Ga- leria sztuki, jaką stworzył, przedsta- wia wartość przeszło 500 milionów dolarów.

W r. 1921 prezydent Harding po- wołał Andrew Mellona na ministra skarbu w swym rządzie. Po śmierci Hardinga w 1923 roku Mellon za- chował tę funkcję min. skarbu pod rządami prezydenta Coolidge.

W r. 1929 po wyborze na prezy- denta St. Zjedn. Hoovera, Andrew Mellon w dalszym ciągu piastował tę funkcję ministra skarbu. Dopiero w r. 1932 ustąpił z tego stanowiska, uda- jąc się do Londynu w charakterze ambasadora St. Zjedn. Po zwycię- stwie stronnictwa demokratycznego w wyborach na prezydenta, Mellon jako republikanin opuścił stanow- sko ambasadora i od tego czasu nie odgrywał żadnej oficjalnej roli w ży- ciu politycznym swego kraju.

Gwałtowna burza w woj. Śląskim

KATOWICE 27.8. Wczoraj nad częścią województwa śląskiego prze- szła gwałtowna burza, połączona z silną ulewą, która trwała kilka go- dzin.

W Chorzowie woda wdarła się do piwnic.

Nad powiatem rybnickim wsku- tek wichury wiele drzew w lasach i sadach uległo zniszczeniu. W do- linie nadolzańskiej zalane zostały pola a w niektórych miejscach plan- tacje tytoniu zostały całkowicie zniszczone.

Przed reformą ustawy o ochronie lokatorów

Zbliża się dzień 30 listopada 1937 r. Data ta interesuje opinię szeroki- kich kół z tego względu, iż w dniu tym kończy się okres ustawowej ob- niżki komornego, wprowadzonej na okres 2 lat dekretem p. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 listopada 1935 r. 1 grudnia staniemy zatem wobec doniosłego pytania: czy komorne, a więc z nim podatek lokalowy ulegną zwyczajnie i czy ochrona lokatorów będzie skasowana, ewentualnie ogra- niczona?

Jest zrozumiałe, że pytanie to nurtuje szerokie masy lokatorów i właścicieli domów. Jasne jest, że

obie strony przygotowują się do sto- czenia batalii przed sesją sejmową, która problem ten ma rozstrzygnąć, że zrykują się z obu stron memoria- ły do władz, interwencje itp. Proble- mat, o który chodzi jest rzeczywi-ście kapitałowy. Sprawa utrzymania obniżki komornego łączy się ściśle ze sprawą t. zw. obciążenia pensji. Sko- ro pensja urzędnicza została obcięta i zarobki spały, należało dla umożli- wienia egzystencji szerokich rzesz obniżyć stawki komorniane. I tak się też stało. Ale i dziś sytuacja nie wygląda inaczej, niż 1 grudnia 1936 r. Pensje są na poziomie sprzed 2 lat, konsumpcja przez wszystkie ob- cięcia obniżona, a ceny żywności zwyżkują. W tych warunkach zwięk- szenie komornego i podatku lokalo- wego byłoby ciosem dla ogromnych rzesz ludności.

Kronika telegraficzna

— Szwedzki minister spraw zagr. p. Sandler w dniu wczorajszym w towarzy- stwie min. Becka bawił w Spale u Pana Pre- zydenta R. P. Wieczorem goście szwedzcy odjechali do Krakowa.

— Po blisko 50-letniej przerwie przy- wrócone zostały w dniu wczorajszym nor- malne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem a Ekwadorem.

— W swej posiadłości Tring-Parc w Anglii zmarł dzisiaj lord Rothschild, który był głową angielskiej gałęzi żydowskiej ro- dziny bankierów. Zmarły, który liczył lat 69, był właścicielem rozległych dóbr ziem- skich.

— Wczoraj wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza nad jeziorem Łado- ukim. Dwa wojskowe samoloty zderzyły się podczas lotu ćwiczebnego i runęły do je- ziora. Obaj piloci oraz obserwatorzy po- nieśli śmierć.

— Parują tu nienotowane w tej porze roku upały. W ciągu ostatnich dni w Hel- sinkach temperatura w cieniu wynosiła 38 st.

— Samoloty należące do ekspedycji Szwecji, poszukujące Lewoniewskiego i jego towarzyszy, przybyły wczoraj do An- derma.

— Podczas turnieju szermierki, orga- nizowanego w Paryżu przez studenckie związki sportowe, szermierz francuski Mo- nal został ciężko ranny przez swego prze- ciwnika Haro Olivera.

— Eskadry tureckich hydroplanów i torpedowców patrolują brzegi tureckie w po- szukaniu tajemniczej łodzi podwodnej, znajdującej się rzekomo na wodach turec- kich.

Szron jesienny w Morsynie

Tegoroczna frekwencja Morszyna — Zdroju w sezonie głównym przeszła wszel- kie oczekiwania. Nie inaczej zapowiada się także sezon trzeci jesienny, który rozpocz- na się 1 września i trwa do końca paź- dziernika. Powodzenie swe zawiadza Morszyn netylko wyjątkowej doskonałości swych środków leczniczych ale także orga- nizacji zdrojowiska, która nastawiona jest w kierunku jak najsprawniejszego obsłuże- nia licznych kuracjuszy.

W sezonie jesiennym następuje znacz- na niższa cen mieszkań, utrzymanie, ką- pieli i innych zabiegów leczniczych, co u- możliwia przeprowadzenie leczenia w Mor- szynie na przystępnych warunkach.

W sezonie jesiennym wprowadzono tak- że tanie leczenie ryczałtowe w cenie 180 zł. Opłata ryczałtowa obejmuje mieszka- nie i utrzymanie przez 21 dni w dobrym pensjonacie, dwie wizyty lekarskie 10 ką- pieli mineralnych i takse zdrojową. Miesz- kanie i utrzymanie otrzymują kuracjusze w pensjonatach wedle swego wyboru. Także wybór lekarza pozostawiony jest kuracju- szom.

Sezon trzeci pomimo znionych cen nie ustępuje w niczym sezonowi głównemu. Przysłowiowa piękna jesień polska dodaje kuracji szczególnego uroku, to też zainte- resowanie jesiennym sezonem w Morszy- nie-Zdroju jest zawsze bardzo duże.

PACHCIARZE KULTURY

Drobne fakty z życia odsłaniają często głębsze zagadnienia bytu narodowego. Notatka w kronice wypadków, urywek rozmowy zasłyszanej w tramwaju, odezwanie się prostego człowieka — wszystko to może posłużyć za cenny materiał do poznania głębszego nurtu wydarzeń...

To dla wytłumaczenia, dlaczego zajmujemy się na tym miejscu, poświęconym rozważaniu najważniejszych spraw naszego życia politycznego, „Jadzią wdową”, wystawioną w Teatrze Polskim. Stara ta sztuka, napisana przez Ruskowskiego i wystawiana w teatrzykach ogródkowych przed laty, została przerobiona przez p. Tuwima i wystawiona w Teatrze Polskim.

Pisząc te słowa był na otwarciu tego teatru, gdy wystawiano „Irydion”. Pamiętny to był dzień, gdy w sali teatralnej zbudowanej z hojnych ofiar obywateli wrażliwych na potrzeby kultury i rozumiejących jej znaczenie, odegrano dramat Krasin-skiego, tak pełen treści, gdy go odegrano w czasie, w którym na Zamku urzędował generał - gubernator warszawski...

Dziś, w stolicy państwa polskiego, w teatrze, prowadzonym przez Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, pozostające pod rządami czołowego, najbardziej reprezentacyjnego pisarza panującego regime'u, grana jest „Jadzia wdowa”, sztuka przenicowana przez „wieszczka” czasów naszych — p. Tuwima.

I mniejsza o to, że rzecz jest pozbawiona wszelkiej wartości, że jest nudna i ordynarna, że świadczy o niskim poziomie kulturalnym tych, co sztukę do grania zakwalifikowali. Nie satyra to, nie powód do śmiechu, a płytka karykatura życia, nie maśca naidalszego nawet związku ze sztuką. Gdyby było tylko to, wystarczyłoby rozprawić się z systemem gospodarki teatralnej w Kronice.

Jest to coś więcej i coś o wiele jeszcze ważniejszego. Patrzącemu na cyrkowe (bez koni i akrobatów, a jedynie z głupim Augustem i kłownami) przedstawienie, odsłania się widok na dwa fakty: na opanowanie ośrodków naszego życia kulturalnego przez Żydów i stosunek głęboki, istotny kulturalnego na swój sposób Żyda do życia polskiego.

Jest rzeczą smutną i grozną, gdy zgodnie z tradycją szlachecką nasze życie gospodarcze pozostaje w rękach pachciarzy żydowskich, którzy zastępują Polaków w spełnianiu szeregu funkcji tego życia... Domy po miastach należące do Żydów, ziemia przechodząca w ich ręce, handel przez nich opanowany, przemysł i banki w ich zawiadywaniu — wszystko to przeraża nas. Wejście ich na uniwersytety i do zawodów wolnych niszczy inteligencję polską. O tym wszystkim wiemy; rozpoczął się nawet silny ruch społeczny, zmierzający do wprowadzenia żywołu polskiego na różne placówki.

Lecz pachciarze żydowscy tam, gdzie chodzi o najsubtelniejsze poruszenia duszy polskiej, a więc w piśmiennictwie i w sztuce, to dopiero „ból ból”. Bo to zagraża temu, co decyduje o życiu i rozwoju narodu! Rozwielmożnił się w Polsce i dyktują nam prawa w dziedzinie myśli i sztuki. Są arbitrami i sędziami tego, co mądre i piękne. Udają bezinteresownych, wpatrzonych li tylko w harmonię pięknych kształtów i linii, wielbicieli i kapłanów sztuki „czyste”. Gdy wysiedzą gdzie myśl polską i troskę polską, lub polskie pojmowanie i odczuwanie piękna, biją na alarm, bo to tendencja, rzeczy sztuce obce...

A tymczasem sami są skrajnymi nacjonalistami we wszystkim, a wszystkiego, w czym się przejawia duch polski, nienawidzą. Nienawidzą szczerze, serdecznie, namiętnie, a nienawidzić umieją tak, jak nikt inny z rodu człowieczego.

Ataki komunistyczne na wieś

Na marginesie ostatniego t. zw. strajku chłopskiego

Komunikat urzędowy, ogłoszony w czwartek w pismach, podaje w lakonicznej zwięzłości przebieg t. zw. „strajku chłopskiego”. Komunikat ten wymienia też sprawców i maluje częściowo tło zajść.

Czytamy więc, że „strajk chłopski” został proklamowany przez „pewną grupę” członków władz Stronnictwa Ludowego na podstawie „instrukcji pochodzącej z zewnątrz”; czytamy dalej, że „demonstracja poczęła się przerażać w sabotaż i akty gwałtu”; czytamy też że w terenie pojawiły się „bojówki”, podsycane przez element wyraźnie przestępczy.

Wszystko to jest zgodne z prawdą. Ale na tym nie można poprzestać. Komunikat ogłoszony uważamy za wstęp, prowadzący do ujawnienia całej prawdy. Wymaga tego względem na dobro narodu i państwa.

Dla naszego obozu „strajk chłopski” nie był zaskoczeniem. Przeciwwstawialiśmy mu się w taki sposób, jaki był możliwy w istniejących warunkach. Wszyscy nasi zwolennicy w kraju o tym wiedzieli. Rozpuszczane przez organizatorów „strajku” wiadomości o rzekomej życzliwości dla tej akcji — były taktycznym manewrem, mającym na celu złamanie i psychiczne rozbrojenie naszych szeregów.

„Strajk chłopski”, pomysły i zorganizowany w „skali krajowej” — zdołał rozpaść się do czerwoności na bardzo ograniczonym terenie państwa, a mianowicie tylko w tych powiatach Małopolski, które z dawien dawna były zwulkanizowane radykalizmem. Ale i tam nawet wstrząsy nie były takie, jak sobie obiecywali „czerwoni technicy”.

Trzeba to bowiem stwierdzić — i zapewne to zostanie przez sądy stwierdzone — że główną siłą popędową w tym strajku chłopskim — po jego wybuchu — były elementy komunistyczne, które przystąpiły z wielką energią do montowania na wsi „frontu ludowego”. — Pod tym względem „strajk chłopski” pouczył wszystkich niejako laboratoryjnie, w jaki sposób ma w Polsce wyfermentować na drożdżach wsi polskiej czerwony „folksfront”. — Wśród czynnych składników kierownictwa „strajku” wyczuć można było nie tylko nurt „czerwony”, ale — niestety — także prądy, poczęte z innych natchnień i do innych celów dążące — lecz w ostateczności pracujące (świadomie czy nieświadomie) równoległe i wzmacniające dla poczynań „frontu ludowego”. Te objawy należy — ze stanowiska narodowego — poddać dokładnej analizie.

Stronnictwo Narodowe ze szczególną bacnością śledziło od dłuższego czasu akcję rozsiewania zarzków komunistycznych na wsi. Ostatnie posiedzenia Rady Naczelnej były poświęcone temu zagadnieniu. W styczniu r. b. kierownictwo Stronnictwa zorganizowało „Zjazd Przedstawi-

cieli Pracy Narodowej na Wsi”, na którym gruntownie i przewidująco omówiono zapędy komunistyczne na wieś polską. W jednym z głównych referatów powiedziano:

„Losy innych narodów rozstrzygały się przeważnie w miastach; losy polskiego narodu rozstrzygną się na wsi. Kto chce zmienić oblicze Polski, ten musi zmienić oblicze wsi polskiej...”

Podpalaczy czerwonych włoży się po wsi polskiej coraz więcej. Ci podpalacze rekrutują się ze szkół agitatorskich, prowadzonych przez organizacje komunistyczne w Rosji i Francji.

Komintern moskiewski wespół ze sztabem socjalistycznej międzynarodówki i przywódców żydostwa — pracuje nad tym, aby Polskę zrewolutować od strony wsi polskiej...”

Robota komunistyczna na wsi kryła się przez długi czas w podziemiach. Podczas „strajku chłopskiego” wyszła na powierzchnię. W tych powiatach, które objęte zostały akcją „strajkową” — pojawiły się ulotki komunistyczne, zawierające „program” tej akcji.

Obok tej wyraźnej, grubej roboty „czerwonej” — istnieje dyskretniejsza robota tych, co chcieliby narodo-we prądy odrodzeniowe skierować na tory bezpłodnego radykalizmu społecznego i politycznego. Mamy na myśli żydostwo, które chwytą się wszelkich środków, ażeby utrzymać chłopów jak najdalej od ideologii „stragana”. Ta część zjawisk, uwidoczniona podczas „strajku chłopskiego”, zasługuje na osobne omówienie...

Przebieg „strajku chłopskiego” uczy nas, że w Polsce zorganizowany

„front komunistyczny” nie posiada wprawdzie wielkiej rozciągłości przestrzennej, natomiast każdy (kto ma oczy ku patrzeniu, a uszy ku słuchaniu!) musi przyznać, że „front komunistyczny”, przynoszący świadomą czy nieświadomą pomoc pierwszemu, jest wcale rozległy. Wyrok sądowy w sprawie „Piomyka” dowodzi, że zasięg „frontu komunistycznego” sięga nawet w okolice sąsiadujące ze... „Strzelcem” (rezolucja „Strzelca” o współpracy z Z. N. P.).

Tragiczne wypadki, które się rozegrały w Małopolsce, powinny być ostrzegawczym i groźnym „memento” nie tylko dla bezpośrednich sprawców tych wypadków, ale także dla tych wszystkich, co nie dostrzegają wybuchowego materiału, tkwiącego immanentnie w zakamarkach różnych środowisk, które formalnie (i nieraz subiektywnie) nie mają nic wspólnego ani z komunizmem politycznym, ani z komunizmem kulturalnym.

Nie wypęda się diabła — jego bratem Belzebubem! Komunizujący radykalizmem nie uśmierzy się prawdziwego komunizmu. Przeciwnie — komunizujący radykalizm jest zastrzykiem wzmacniającym działanie prawdziwego komunizmu.

Dzisiaj jedyną skuteczną siłą, która może się przeciwstawić komunizmowi (w różnych jego postaciach) — jest idea narodowa. Twierdzenie to nie jest tylko logicznym wnioskiem, wynikającym z trafnego rozumowania. Twierdzenie to jest dziś prawdą, udowodnioną przez obiektywną rzeczywistość.

Zmiana przekonań pod wpływem koniunktury

Idylla sanacyjna stanowczo się skończyła. Przychodzą czasy ciężkie i trudne. I przychodzi wraz z nimi ostre różniczkowanie poglądów w obozie pomajowym. A fala coraz liczniejszych rozczarowań politycznych wywołuje u dawnych współpracowników z Bloku Bezpartyjnego cała powódź wzajemnych wymówek i wyrzutów. Nikt też dziś tak zacieknie nie polemizuje, jak poszczególne odłamy dawnego B. B. ze sobą. Cytowaliśmy onegdaj opinię p. Miedzińskiego o „Czasie”. Organ konserwatywny odpowiada dzisiaj artykułem, z którego dowiadujemy się, że:

„płk. Miedziński zmienia swe poglądy tak, jak inni zmieniają chustki do nosa, a poglądy, które w tej chwili wyznaje redagowane przez niego pismo, z ideologią O. Z. N. i poglądami, którym zawsze z całą konsekwencją dawał i daje wyraz płk. Koc, się nie zgadzają”.

Nadaremnie więc p. Miedziński powoływał się na przyjaźń z pułk. Kocem. „Czas” upiera się przy zdaniu, że p. Miedziński nie jest prawowiernym oponentem. Uzasadniają zaś swą tezę o zmienności poglądów p. Miedzińskiego opowiadają, jak to „redagowana przezeń „Gazeta Polska” zatraciła z dnia na dzień deflacyjny program i jak p. Miedziński z wroga antysemityzmu stał się nagle

antysemity. I przy każdej tej zmianie zapytuje „Czas”:

„Czy wpłynęła na to zmiana przekonań, czy zmiana koniunktury”.

Odpowiedzi już się Czytelnik domyśli.

Przy sposobności dostało się i tak zwanej lewicy sanacyjnej. Dzisiaj ta

lewica: „z takim animuszem broni demokracji, wolności obywatelskich i ośmiela się nawet zarzucać płk. Kocowi, że się w swej akcji tym ideałom sprzeniewierza. A cóż to ta sama lewica głosiła tak jeszcze niedawno, gdzie to jak nie w jej szeregach można było znaleźć najgorętszych obrońców Berezy Kartuskiej, Brześcia, stosowania represji względem młodzieży itp. Dzisiaj to wszystko poszło w zapomnienie. Dzisiaj ci sami panowie są demokratami, gromią rządy policyjne rozpisują się szeroko o godności i prawach jednostki. Czy to jest zmiana przekonań? Nie — to jest zmiana koniunktury”.

Trzeba było więc dopiero skłócenia się dawnych partnerów, byśmy się dowiedzieli, co wzajemnie o sobie myślą. Gruntownie zmienili o sobie opinie, przynajmniej te, które publicznie głoszą. My nie potrzebujemy naszych poglądów o sanacji zmieniać. My twierdziliśmy zawsze, że najlicniejszą partią w B. B. tworzyli wyznawcy koniunktury.

PRZEGLĄD PRASY

POLITYCZNY STRAJK LUDOWCÓW

Komunikat urzędowy o 10-dniowym strajku chłopskim, który szczególnie natężenie przybrał w Małopolsce Środkowej, wywołał artykuły wstępne w „Polsce Zbrojnej”, w „Kur. Por.” i w prasie czerwonej. Pisma te ograniczają swe wywody głównie do ostrego potępienia strajku, a zwłaszcza jego terrorystycznych przejawów.

Tytuł artykułu w „Polsce Zbrojnej” brzmi: „Duch Szeli”. Autor podnosi, że postulaty strajkowe nie zawierają zagadnień gospodarczych: „Są natomiast tylko żądania polityczne, które po usunięciu frazesów w całej nagości ujawniają rozpaczliwe i gorączkowe pożądanie władzy. Ekipa starych przewodników ludowych zdaje sobie sprawę z beznadziejności sytuacji na przyszłość. Przeobraża się bowiem charakter ziem, które były długie lata domeną ich wpływów. Rozumieją oni, że bliska przyszłość wytrąci im z ręki broń demagogii, że ich miejsce zajmą inni, nowi i młodzi działacze społeczni, zrodzeni i wychowani w atmosferze niepodległości”.

Co w tym przedstawieniu jest prawdą? Napewno nie przeciwstawienie młodych starym ludowcom. Zdaje się bowiem, że młodzi wciowcy są znacznie radykalniejsi w programie i w działaniu, niż starzy ludowcy.

Dziennik domaga się zlikwidowania strajku z całą energią (skończył się on już 25 b. m.) i ukarania „winiących zamęt bez żadnych pobłażeń z całą surowością prawa”.

Również sanacyjny „Ekspress Poranny” w artykule p. t. „Świętokradstwo” domaga się:

„od rządu sprawiedliwej, silnej i twardej ręki, aby wytepiła z korzenia nieczyny kłaków, siany na ziemi polskiej poprzez miedzę graniczną”.

Dziennik mówi o „obcych agenturach” i o „instrukcji, pochodzącej z zewnątrz”, nie precyzuje jednak tych określeń. „Polska Zbrojna” twierdzi wyraźnie, że „zamieszanie strajkowe poczęły wykorzystywać komuniści i że „strajk przerodził się w bezładną akcję sabotaży i prowokowanych przez komunistów ekscesów”.

W OBRONIE MIN. PONIATOWSKIEGO

W długiej polemice z p. Mackiewiczem broni p. Miedziński stanowiska „Gazety Polskiej”, popierającej min. Poniatowskiego. Obrona ministra rolnictwa jest coprawda nawiasowa, poza nurtem głównego tematu, ale wyraźna. P. Miedziński ma oczywiście na myśli siebie i swoją „Gazetę”, gdy pisze:

„są w Polsce ludzie tak samo głęboko przekonani o trafności programu ministra rolnictwa i pożyteczności jego pracy, jak p. Mackiewicz jest przekonany o szkodliwości”.

Czy w tej sprawie p. Miedziński i „Gazeta Polska” wyrażają także opinię Ozonu? Czy w ogóle Ozon ma jakiegokolwiek opinie o aktualnych sprawach? I czy to nie byłby nonsens, gdyby ugrupowanie polityczne nie miało opinii o tym, co jest w Polsce dobre, a co złe, co i kogo trzeba zmienić?

POTRZEBA SANACJI MORALNEJ

„Wieczór Warszawski” omawia ponury obraz naszego życia na tle toczących się obecnie w Warszawie i Krakowie procesów. Widać teraz, w zeznaniach oskarżonych i świadków, jak wyglądała w praktyce t. zw. „sanacja moralna”:

„Hasło „sanacji moralnej” było obok „walki z partyjniactwem” bojowym zawołaniem przewrotu majowego.

Trzeba też przyznać, że zwycięski w tym przewrocie obóz zabrał się natychmiast do realizacji tych hasł. Dla przeprowadzenia „sanacji moralnej” w życiu publicznym powołano specjalną komisję, która miała wykrywać nadużycia i oddawać winnych w ręce sądów.

Plan tej komisji nie był wielki. Nie znalazła ona przestępców w rzędach Parylewiczowej lub starosty Twardowskiego”.

Dopiero ostatnie 11-lecie dostarczyło materiału dla głośniejszych i skandalicznych procesów. Dopiero też teraz staje się aktualną potrzeba sanacji moralnej.

O powodach tego upadku moralności publicznej i zawodowej napisano już całe tomy. Trzeba będzie jeszcze do nich wrócić na podstawie materiału, uzyskanego w obu procesach.

ru Przechrztów z „Nie-boskiej Komedi”:

„Jehowa, pan nasz, a nikt inny. On nas porozrzucił wszędzie. On nami, gdyby spłotami niezmiernie gadziny, oplótł świat czcicieliw Krzyża, panów naszych, dumnych, głupich, niepiśmiennych. Po trzykroć plunęmy na zgubę im — po trzykroć przekleństwo im”.

Dla „poety” Tuwima jest przerażenie podobnych sztuk, jak „Jadzia wdowa” rzemiosłem, dostarczającym zarobku, a prawdopodobnie także rozrywką. Lecz i temu rzemiosłu i tej rozrywce towarzyszy posłannictwo, o którym pamięta każdy Izraelita — niszczyć pogan i barbarzyńców, tych „głupich i niepiśmiennych”.

A wśród Żydów na widowni śmiejących się szeroko i serdecznie, bo rozumiejących co się tu święci, siedzą także ci „głupi i niepiśmienni” i

śmieją się wraz z nimi z samych siebie.

Wystawienie „Jadzi wdowy” jest wykróceniem przeciwko dobremu smakowi, jest przykładem „burmistrzowania” Żydów w przybytku kultury polskiej.

Plynie z niego także aktualna nauka polityczna. Są niszczone i burzone rzeczy bardzo cenne i subtelne. A jest to możliwe na skutek panujących u nas stosunków. Kto chce tę pracę niszczycielską przerwać, ten musi zacząć od zmiany tych stosunków, które sprzyjają rozpięciu się „Przechrztów” w życiu duchowym Polski i umożliwiają Jankłom granie na „cymbałach”.

Przychodzi też na myśl to, co Robak powiedział szlachcie w karczmie:

„potrzeba dom oczyścić z śmieci. Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!”

Ofensywy na Madryt

należy się spodziewać we wrześniu

Zajęcie Santander przez wojska narażone wywołało duże wrażenie w kręgach politycznych Paryża i odbiło się szerokim echem w prasie francuskiej. Naogół prasa wypowiada przekonanie, że zajęcie Santander pozwoliło gen. Franco na przeniesienie w najbliższym czasie swych sił na inny odcinek frontu.

„Temps” wyraża przekonanie, że należy się w związku z tym spodziewać we wrześniu nowej, poważnej ofensywy na Madryt. Dziennik uważa, że gen. Franco zostaje tym razem inną taktyką, to znaczy że nie będzie atakował z frontu, jak do tychczas, lecz będzie się starał raczej dokonać manewru oskrzydlającego. Na skutek upadku Santander, francuskie władze administracyjne na wybrzeżu baskijskim w Bajonnie i Bordeaux stanęły wobec drażliwego zagadnienia, którego zresztą naturalny rozwój wypadków kazał oczekiwać prędzej czy później, a mianowicie rozlokowania uchodźców z czerwonej Hiszpanii. Do Bajonny, stolicy francuskiego kraju basków i do Bordeaux codziennie od kilku dni przybywają statki z uchodźcami z Santander, przede wszystkim czerwoni milicjanci oraz działacze polityczni skrajnej lewicy, zbiegli przed wojskami narażonymi. Ponieważ wszystkie przygotowane na przyjęcie uchodźców hiszpańskich schroniska w Bajonnie są od dawna przepełnione, uchodźcy ci muszą nocować często pod gołym niebem lub też w różnego rodzaju na prędko zainstalowanych barakach.

Celem uniemożliwienia ewentualnych zajęć, władze administracyjne w Bajonnie zarządziły, aby zbiegli milicjanci byli izolowani i aby nie wolno im było utrzymywać kontaktu z miejscową ludnością. Rozkaz

ten spotkał się z protestem części zbiegłych milicjantów, którzy nawet spowodowali w środę wieczorem poważne awantury. Schronisko dla uchodźców zostało więc otoczone silną strażą gwardii lotnej i policji.

Sytuację komplikuje fakt, że na wybrzeżu baskijskim panuje pełny sezon turystyczny. Poza tym w

Biarritz przebywają jeszcze emigranci narodowi z Asturii, obsadzonej przez czerwone oddziały. Do Bajonny schroniła się już większość członków rządu baskijskiego, a mianowicie przewodniczący Aguirre, radca do spraw finansowych de la Torre i radca departamentu sprawiedliwości Monzon.

Czerwoni niszczą skarby sztuki hiszpańskiej

Hiszpańska wojna domowa wskutek metod stosowanych przez wojska czerwone grozi zagładą zabytkom sztuki gromadzoną w Hiszpanii przez tysiące pokoleń. Wobec tego podkreślić należy, jak kranicowo ważne jest ustosunkowanie się wojsk narodowych do zabytków historycznych.

Generał Franco powołał mianowicie do życia specjalną organizację, mającą na celu ochronę zabytków sztuki przez natychmiastowe zorganizowanie odpowiedzialnej ochrony zabytków w zdobytych miejscowościach. Członkiem tej organizacji, architekt Luis Villanueva w liście z Toledo do „Times” podaje bliźsze szczegóły o działalności i wynikach jej pracy.

W czasie 72 dni panowania czerwonych w Toledo żaden ze skarbów sztuki, które Toledo posiada, nie pozostawał pod ochroną, chociaż zabezpieczenie cennych płócien np. nie nastąpiło żadnych trudności. Owszem, zdarzały się nawet wypadki umyślnego niszczenia obrazów znanych mistrzów. Obrazy uratowane w Toledo uniknęły ręki barbarzyńców tylko dzięki działalności dwóch artystów i pewnego księgarza, którzy ratowali płótna z narażeniem własnego życia. Katedra,

kościół, domy prywatne uległy planowej dewastacji. Wybuchy, które zmusiły do obroncy Alkazaru do poddamia się, zniszczyły w katedrze cenne witraże z 14 i 15 wieku.

Wszystko to świadczy, że komunisty nie mają najmniejszego pojęcia o wartości dzieł sztuki, które niszczą w swym barbarzyńskim szale, albo, że znając ich wartość, niszczą je z rozmysłem, by usunąć z powierzchni ziemi zabytki zamenawionej kultury łacińskiej i chrześcijańskiej.

Przeciwnie, wojska narodowe czynią wszystko, by ocalić przed zniszczeniem zagrożone dzieła sztuki. Przenosi się je z muzeów, katedr i kościołów do pomieszczeń zabezpieczonych przed bombardowaniem i podaje się dokładnej klasyfikacji. Podobnie usmie pracuje się nad konserwacją zagrożonych budynków historycznych. Akcja ta spotyka się z jak najprzychylniejszym stanowiskiem całej ludności. Ugotowana ostatnio przez radio swobrypcja na ratowanie katedry w Sigüenza przyniosła w ciągu kilku dni naspodziewane pomysły wynik. (KAP).

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku 40 numer tygodnika „Prosto z Mostu”, który przynosi na czele bogato ilustrowany artykuł Kazimierza Itakowiczówny „Jaka jest kultura”, szkic Bolesława Maciejewskiego „Księga Hioba”, dalszy ciąg rozważań Walentego Majdańskiego o stosunkach w nauczycielstwie p. t. „Ludzie stępczni”, studium Józefa Birkenmajera o Sienkiewiczach p. t. „W kręgu Trylogii i Krzyżaków”, artykuł Stanisława Czernaka „Polski autentyzm”, prof. Henryka Zychyńskiego „Wiersz Łobodowski”, K. M. Morawskiego „Italia w młodych oczach”, wiersze Artura Maria Swinarskiego „Libra”, dalszy ciąg dramatu Karola Irzykowskiego „Człowiek z pożaru”, felietony F. Hejnikowskiego i K. Zbyszewskiego, aktualia i recenzje.

W dziale listów do redakcji zamieszczony jest list pracownicy domowej z Żoliborza, dający ostrą odpowiedź Słonimskiemu, który w ostatniej „Kronice tygodniowej” pisał o „kuchtach warszawskich”.

Ziół ofiarę na F. O. N.

rzy, porośnięte bulkiem i miejscową drobniolną brzoza, stał rozciąga się niebywale piękny widok. Miasto rozbudowało się na brzegach dwóch zatok morskich i jednego wewnętrznego jeziora wznosząc się po stokach otaczających gór. Poprzez przełęcz a raczej dość szeroką górską dolinę, oddzielającą dwa szczyty, ukazują się naszym oczom perspektywa na daleki krajobraz wysokogórski! Słowa tu nie wystarczą, a jeżeli użyć jakiejś skali porównawczej, to jedyne Neapol może za nią posłużyć i kto wie, czy nie z korzyścią dla Bergen. Brak tylko w tej ogólnej panoramie sylwetek jakichś monumentalnych, strzelistych gminach. Kościoły protestanckie są nudne i suche w swych sylwetkach, jest ich zresztą niewiele. Poza tym samo miasto, jak wszystkie norweskimi osiedla, doskonale wybudowane, wyasfaltowane, czyste, zamożne, ale bez polotu artystycznego. Pomniki np. dziwnie uproszczone w myśle. Prawie wszyscy ich bohaterowie czy artyści, nie wyłączając Griega, stoją na sześciobocznych postumentach trzymając w ręku laski lub jakieś zwitki papieru. Tylko pewnemu skrzypkowi ciano do ręki jego instrument i umieszczono go ponad fontanną, opływającą nachyloną u stóp postać wodnej rusalki.

Bergen posiada natomiast dwa bardzo ciekawe zabytki. Jeden to muzealny dom dawnej Hauzy, utrzymany w stanie niezmiennym od

Sport

DZIS OTWARCIE TURNIEJU WALK AMERYKANSKICH

Dzisiaj dn. 28 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali teatru „Nowości” przy ul. Ludw. warszawskiej 4 nastąpi inauguracyjne otwarcie wielkiego międzynarodowego turnieju mistrzów walki wolno-amerykańskiej o przechodni złoty pas mistrza Europy przy udziale najwybitniejszych zapasników krajowych i zagranicznych. Dzisiaj zobaczymy na specjalnie zbudowanym ringu chlubię polskiego zapasnictwa mistrza Władysława Zbyszko-Cyganiowicza oraz reprezentantów różnych państw. Walki amerykańskie „Catch As Catch Can”, które po raz pierwszy odbędą się w Wilnie wywołały olbrzymie zainteresowanie w naszym mieście i stanowią będą największą sensacją sportową sezonu. Organizacja i prowadzenie walk pod kontrolą i egidą „International Wrestling Association”. Dzisiaj i codziennie po wylosowaniu walczą 4 pary zawodników. Bilety do nabycia w kasie teatru „Nowości” codziennie od g. 6 wiecz. Ceny miejsc popularne od 54 gr.

Zawody pływackie w Wilnie

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Wilnie lokalne zawody pływackie, które zarazem stanowią mają zakończenie sezonu.

Trener PZLA w Wilnie.

Do Wilna przyjechał trener P. Z. L. A. Stanisław Petkiewicz, który w ciągu miesiąca przeprowadzi ćwiczenia lekkoatletyczne z miejscowymi zawodnikami.

Główny nacisk ma być położony na szkolenie młodych zawodników, wśród których kryją się talenty sportowe.

Generalna klęska naszych akademików w lekkoatletyce

W czwartek rozpoczęły się w Paryżu akademickie mistrzostwa lek-

koatletyczne. Polscy akademicy ponieśli klęskę we wszystkich konkurencjach, w których startowali i zostali wyeliminowani od razu w przedbiegach. Na 100 mtr. pierwszy przedbieg wygrał Anglik Holmes w czasie 10,7. Trojanowski zajął trzecie miejsce. W drugim przedbiegu zwyciężył Niemiec Fogeolsang w czasie 10,8. Danowski był trzeci. W trzecim wygrał Brazylijczyk Tolles w czasie 10,8. Polak Popek zajął czwarte miejsce.

W przedbiegu na 400 mtr. Kozłowski zajął czwarte miejsce.

W przedbiegu na 800 mtr. Majewski zajął piąte miejsce.

Wajsońska w Monachium

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale ponad 90 zawodniczek. W zawodach weźmie udział Wajsońska, która w dyskusji spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer. W innych konkurencjach przewidziany jest start czwartej zawodniczek włoskich, francuskich i austriackich.

Polscy jeźdźcy bezkonkurencyjni w Rydze

W czwartek, w 5-tym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze, polscy jeźdźcy odnieśli dalsze sukcesy.

W konkursie potęgi skoku pierwsze miejsce zajął por. Bilwin. Polak przeszedł parcos bez punktów karnych w czasie 1:34. Drugim był por. Sikulicz. Trzecie i czwarte miejsce zajął Francuz Busnel.

W drugim konkursie, szybkości dla koni, które dotychczas nie zajęły pierwszych trzech miejsc, zwycięstwo i nagrodę burmistrza miasta Rygi zdobył Francuz Chevalier. Drugim był por. Zalewski, 3) por. Bilwin, 4) por. Zalewski na Wizji.

WALKI NA WSCHODZIE



Chińskie barykady w Szanghaju.

MUSSOLINI PRZEMAWIA W PALERMO



Po zakończeniu manewrów sycylijskich Mussolini wygłosił w Palermo wobec niezliczonych tłumów wielką mowę polityczną.

M. GODLEWSKA.

NA PŁYWAJĄCEJ WYSPIE polskiego archipelagu

Deszcz wciąż pada, ale ja nie tracę nadziei i podtrzymuję ją w sercu moich znajomych. Wszakże zawsze towarzyszy moim wycieczkom pogoda — takie już miałyśmy dotychczas szczęście, gdy prowadziłam swoje uczennice. Może los mój emerycki odmienił się i w tym względzie?

Ale o dziwo! W chwili, gdy nasz Batory wpływa do portu, wiatr traci na sile, niebo się przeciera i słońce w całym blasku oświetla przystań. Wszyscy z niecierpliwym oczekiwaniem wychylamy się ku spuszczonej trapom i oto oczom naszym nasuwa się nieoczekiwany widok: tuż obok nas stoi inny statek. Równie biały, lśniący, ale o ileż większy! To francuski transatlantyk „Paris”! Jego sylwetka przysięgała nam część miasta — i zgasiła naszą radość. Czujemy się upokorzeni w swej dumie narodowej. Ale nasz „Batory” nie traci rezonu, umiściwszy się śmiało obok olbrzyma, każe grać orkiestrę powitalną hymny: najpierw norweski, potem polski, wreszcie specjalny „Batorego” — zwykły ceremoniał, towarzyszący każdemu przybyciu do obcego portu.

Gdy się to dzieje, obserwujemy „Paris”. Aha — ma trzy kominny („Batory” tylko dwa), bucha z nich kłębamii gęsty dym. To łagodzi znacznie nasze uczucia zawiści. Mają starego systemu paleniska, a swoich pasażerów osypują sadzą. Z naszych komatów unosi się ledwo dostarczalne, lekki opar — my palimy ropą.

Okazało się potem, że i z innych względów moglibyśmy zadziierać nosa. Bo oto, oficerowie „Paris” po zwiedzeniu naszego statku, nie chcieli później naszej załodze pokazać swojej III klasy. Nasza jest o całe niebo przyzwoitsza, właściwie bardzo niewiele różni się od I. Emigranci podróżujący „Batorym” III kl. mają te same konieczne wygody, jakie pasażerowie z kl. I-iej, a pozabawieni są jedynie takich urządzeń luksusowych, jak łazienka przy kabinie, lub obrazy na ścianach. Obejrzawszy tego konkurenta zewnętrznie jedynie, ruszamy na miasto.

Mamy przed sobą 12 godzin czasu, więc zwiedzamy je dosyć gruntownie: A z tym przede wszystkim kolejką elektryczną wznosimy się na jedno z bliżej położonych wygód-

hymnach muzyka okrętowa brzmiąca wesołymi dźwiękami mazuru, oberków i kujawiaków.

Opuszczaliśmy ląd stały na dwa dni w ciągu których „Batory” lawirował nieustannie pomiędzy wyspami i przylądkami, wprowadzał nas w głąb fiordów, ukazywał przepiękny lodowiec Svartisson i całą tę olbrzymią nić kończącą się panoramą widoków górzystej Norwegii. Zaś obserwacja i rozkoszowanie się nią tem mogło być pełniejsze, że słońce z każdego dnia opóźniało swój zachód, wreszcie d. 19.VII nie skryło się zupełnie, ale wzniesione na jakieś siedem stopni ponad linią horyzontu osobliwym swoim blaskiem oświetlało ten kraj cichy i bezludny, że zgola pustynny. O takiej jaśniejszym światłem oblanej północy przepłynęliśmy Koło Biegunowe, aby wczesnym rankiem wylądować w Tromsø, miasteczku rybackim, 5000 mieszkańców zaledwie liczącym. Motorówką przewiezieni na ląd znaleźliśmy się w biały dzień w mieście prawie zupełnie uśpionem. Okiennice i firanki szczerle pozopuszczane, sklepy pozamykane. Część pasażerów przeprowadziła się promem do osady — a raczej obozowiska Lapończyków. Inni zwiedzali miasto a w nim muzeum, szwarcarnię ryb i gospodarkę miejscowej ludności.

(D. c. n.)

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rano miejscami mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym typu kłębiastego. Słabe wiatry północno-wschodnie. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Podstawa chmur kłębiastych i kłębiasto-warstwowych od 600 do 1000 metr. Widzialność dobra, wiatry górne północno-wschodnie z prędkością do 30 km. na godz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— W niedzielę dn. 29 bm. w kaplicy na cmentarzu Rossa przypada doroczna uroczystość ściecia św. Jana Chr. Porządek nabożeństwa następujący: w sobotę — nieszpory o godz. 6-ej p.p.

W niedzielę: suma z kazaniem — o godz. 10-ej, nieszpory o godz. 5-ej popoł. Wszystkie nabożeństwa będą odprawiane z wystawieniem Najśw. Sakr. i procesją.

Z MIASTA.

— Pielgrzymka kielczan w Wilnie. Wczoraj o godz. 7 z rana przybyła do Wilna pielgrzymka ludności katolickiej z diecezji kieleckiej. W pielgrzymce, którą prowadzi J. E. ks. biskup Sonik, bierze udział 30 księży na czele z kanclerzem Kurii kieleckiej, ks. Czarkiewiczem i 400 diecezjan.

Pielgrzymkę powitał w Wilnie ks. dyr. Swirkowski. Kielczanie z dworca udali się do Ostrej - Bramy, gdzie o godz. 8 r. ks. biskup Sonik celebrował Mszę św. Uczestnicy pielgrzymki przystąpili w kościele św. Teresy do Komunii św.

Po południu część pielgrzymki wyjechała do Trok, reszta zaś rozpoczęła zwiedzać miasto.

Pielgrzymka zabawi w Wilnie do niedzieli. (m).

— Rozpoczęcie remontu dzwonnicy katedralnej. Wobec zakończenia prac przygotowawczych, wczoraj rozpoczęty został remont zabytkowej dzwonnicy katedralnej. Wieża przemalowana zostanie na taki sam kolor jak Bazylika.

Prace potrwać kilka dni. (m)

SPRAWY SZKOLNE.

— Kursy Maturalne im. „Komisji Edukacji Narodowej” z programem gimnazjum państw. przyjmują zapisy na rok szkolny 1937-38. Zakres: matura nowego i starego typu. Wydziały matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny. System półroczny. Pracownia przyrodnicza, chemiczna i fizyczna na miejscu. Sekretariat Kursów przy ul. Benedyktynskiej 2, róg Wileńskiej, czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna do 6-jej klasy włącznie i Przedszkole im. Elżby Orzeszkowej, z polskim i francuskim językiem nauczania. Zapisy nowo wpisywanych uczniów i uczennic do wszystkich klas na rok szkolny 1937/38 przyjmuje codziennie od g. 11—13 i 17—18 Kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim 2 (Zarzecze) gmach własny, ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat, pomoc w naukach, lekcje muzyki. Do przedszkola przyjmują się dzieci od 3 lat.

— Bursa Żeńska Z. P. O. K. przyjmuje uczenie ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazylińska 2 m. 20, tel. 16-25.

— Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze Z. P. O. K. w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyższą niżej dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie Z. P. O. K. Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10 do 12. Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

SPRAWY ROBOTNICZE

— Zakończenie strajku rzeźników i wędliniarzy. W dniu wczorajszym został zakończony od blisku 2 tygodni trwający strajk rzeźników i wędliniarzy, pracujących w większych masarniach chrześcijańskich.

Wczoraj strajkujący przystąpili do pracy. (m).

— Konferencja 27 chrześcijańskich związków zaw. w Wilnie. Wczoraj dn. 26 bm. w sali przy ul. Metropolitanej 1 odbyła się konferencja delegatów 27 chrześcijańskich związków zawodowych. W wyniku dłuższych narad uchwalono do magać się wydania rozporządzenia o przymusowym rozjemstwie przedłużenia okresu korzystania przez pracowników sezonowych z lecznictwa Ubezpieczalni Społ. po ukończeniu pracy, wprowadzenia na terenie Wilna asystentów pracy oraz wydania odpowiednich zarządzeń, celem przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, czego dotychczas nie przestrzegają prawie wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie. (m)

WYPADKI.

— Wbił sobie nóż w pierś. Franciszek Barcz (Zarzecza 30) w dniu 27 bm. przechodząc w stanie nietrzeźwym ul. Baksztą wbił sobie nóż w pierś. Barcza skierowano do szpitala św. Jakuba w stanie niebudzącym obaw o życie. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

— Zapalenie się fabryki „Dykta”. Na dachu fabryki „Dykta” przy ul. Ponarskiej 69 powstał pożar. Pogotowie pożarowe fabryki pożar ugasiło. (h).

— „Żywa pochodnia”. Jadwiga Witkowska (Popowska 1) skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spowodowała pożar. Plomienie objęły suknię Witkowskiej, a zanim kobieta zorientowała się w sytuacji — stanęła cała w ogniu. Zaalarmowani krzykiem Witkowskiej uratowali ją od splotenia żywcem.

Pogotowie ratunkowe poszkodowaną skierowało do szpitala św. Jakuba. (h).

KRONIKA POLICYJNA

— Przywłaszczył motocykl. Romuald Ryl (Wileńska 25) powiadomił policję, że niejaki Mieczysław Kowalewski (Wileńska 25) przywłaszczył motocykl, którym udał się w nieznanym kierunku. (h)

— Bójka kobiet. Między Anną Pietroską a Marią Serycką (Szptyckiego 24) wynikła bójka na tle niezgody dzieci. Obie kobiety uległy dotkliwym obrażeniom i opatrzone zostały przez pogotowie ratunkowe. (h).

— Przywłaszczenie. Niejaka Chasia Solcowa z ul. Beliny przywłaszczyła złotą obrączkę wartości 80 zł. na szkodę R. Kozłowskiej (Beliny 6). (h)

— Zniszczenie kiosku. Wczorajszej nocy niezani sprawcy przywrócili i zniszczyli kiosk tytoniowy przy ul. Poleskiej na szkodę Wiktorii Góreckiej.

Dla producentów lnu

W roku bieżącym podobnie, jak w latach poprzednich, zawarta zostanie w dniach najbliższych pomiędzy rolnictwem i przemysłem olejarskim umowa na odbiór wszystkich nasion oleistych ze zbioru roku 1937 po zgóry ustalonych cenach.

Na podstawie umowy przemysł olejarski będzie zobowiązany do płacenia w roku bieżącym następujących cen:

Za 100 kg. nasion lnu w miesiącach: wrześniu zł. 40, październiku zł. 41, listopadzie zł. 42, grudniu zł. 43, styczniu 1938 r. zł. 43.60, lutym zł. 44.20 i w marcu zł. 44.80.

Za 100 kg. nasion konopi w odpowiednich miesiącach po zł. 20, zł. 28.60, zł. 29.20, zł. 29.80, zł. 30.40, zł. 31, i zł. 31.60.

Ceny powyższe rozumiane są za 100 kg. nasion pełnowartościowych, czystości 90 proc., loco stacja załad-

dowania. Za nasiona o wyższej, niż 90 proc. czystości kupcy winni płacić cenę odpowiednio wyższą.

Rząd uruchomił kredyty zaliczkowe, które rolnicy mogą otrzymać w Kasach Stefczyka, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych oraz w bankach ludowych i komunalnych kasach oszczędności. Kredyty zaliczkowe można otrzymać w kwocie zł. 20 na każde 100 kg. nasion lnu i na nasiona konopi w wysokości 50 proc. ceny tych nasion.

Chcąc sprzedać nasiona lnu i konopi po cenach wyższych, rolnicy — jak zaleca Tow. Inniarskie w Wilnie — powinni: 1. Wstrzymać się z podażą nasion lnu na rynek w wypadku nieplacenia przez kupców cen wyżej podanych. 2. Wykorzystać kredyty zaliczkowe. 3. Przeznaczyć na sprzedaż siemę dosuszyć i oczyścić z chwastów.

Kradzieże w Kolonii Kolejowej

W ostatnich dniach w Kolonii Kolejowej poczęły się mnożyć kradzieże mieszkaniowe.

Młodociami złodzieje z pobliskiej wsi Góry okradają nie tylko sady owocowe, lecz nocami dostają się do

składow i mieszkań.

Wczorajszej nocy do mieszkania Antoniego Wojcika zam. przy ul. Wysockiej 30, dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę damską i męską wartości 125 zł. (h).

PRYWATNA KOEDUKACYJNA 7-KL. SZKOŁA Powszechna HALINY SIEWICZOWEJ

p. n. „SZKOŁA RADOSNA” Wilno, ul. Orzeszkowej 11-b

Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od godz. 11 do 14 i od 16 do 18

Lokal piękny, słoneczny, ogród-boisko. Jęz. francuski i niemiecki bezpłatnie.

Mołodeczno ma już nowoczesną rzeźnię

MOŁODECZNO. Miasto Mołodeczno, które liczy ok. 6 i pół tys. mieszkańców, jest siedzibą starostwa i ma garnizon wojska, nie posiadało odpowiedniej rzeźni miejskiej. Wybudowana w r. 1914 szopa z przeznaczeniem na rzeźnię w okresie powojennym nie odpowiadała wymaganiom higieny. Zarząd miejski w r. 1935 postanowił wybudować nowoczesną rzeźnię i w tym celu zaciągnął pożyczkę w Funduszu Pracy. W 1936 r. budynek kosztujący 50.000 wyciągnięto pod dach. Ponieważ dalszego kredytu na we-

wnętrzne urządzenie magistrat nie otrzymał, przeto własnymi środkami magistrat wytyłkował wnętrze, wymalował, ułożył podłogi cementowe, a w halach przeznaczonych na ubój urządził kanalizację i zainstalował przyrządy niezbędne do uboju zwierząt.

Obecnie rzeźnia już jest czynna w nowym lokalu i ubój prowadzony jest w warunkach higienicznych, sposobem humanitarnym ku zadowoleniu miejscowych władz cywilnych i wojskowych oraz konsumentów.

Sprawa utworzenia 1-jej równoległej klasy w Mołodecznie

MOŁODECZNO. Do egzaminu o przyjęcie do I klasy gimnazjum na wiosnę rb. zgłosiło się 130 kandydatów na 45 miejsc. Byli i tacy kandydaci, którzy wskutek braku miejsc w poprzednich latach nie mogli być przyjęci do gimnazjum, a których rodzice nie mogą opłacać kosztów utrzymania dziecka w innym mieście. Zainteresowani rodzice wyłonili delegację, która udała się do kuratorium wileńskiego i ministerium oświaty z prośbą o utworzenie 1-jej równoległej klasy w Mołodecznie.

Na skutek zajętego stanowiska

władz szkolnych wobec delegacji tak w Wilnie jak i Warszawie przyjęto ponad kontyngent 42 dzieci, gdyż oficjalne utworzenie klasy miało nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku. Jednak mimo późniejsze kilkakrotne delegacje, wysyłane z Mołodeczna, decyzji władz szkolnych jeszcze niema, a rok szkolny już się rozpoczyna.

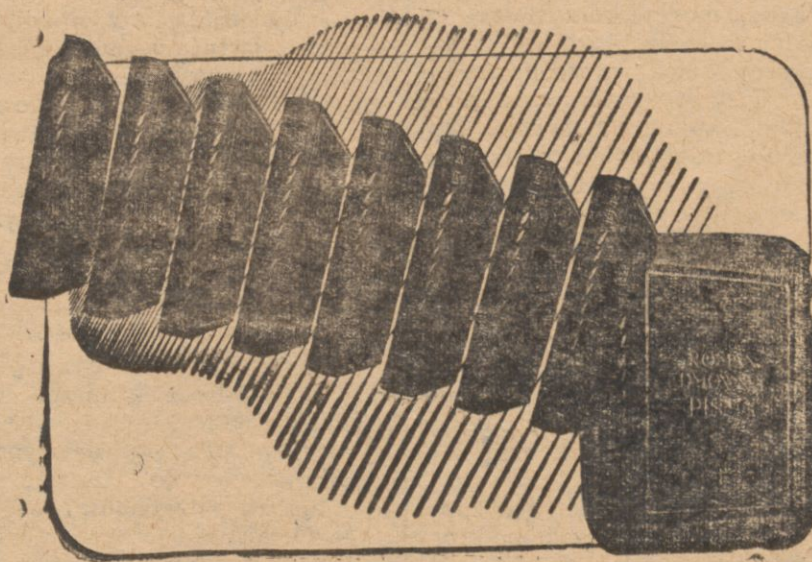
W dniu 25 bm. zgłosiła się do starosty mołodeczańskiego delegacja, która prosiła o interwencję w omawianej sprawie. Starosta obiecał zająć się tą sprawą.

Młodociami świętokradcy

LIDA. Grupa młodzieży z Bonkara, gm. bielickiej, podejmowała na miejscowym cmentarzu prawosławnym z krzyżów figurki Chrystusa. Figurki te, przeważnie ołowiane, po-

tkli kamieniami i roztopili na ołow. Chłopcy zamierzali sfabrykować śrud do fuzji myśliwskich. Policja zajęła się tą sprawą.

DZIEŁA DMOWSKIEGO



Całość zbiorowego wydania w prenumeracie zł. 45 za 9 dużych tomów.

Wydanie wytworne zł. 84, płatne ratami.

Zamówienia przyjmuje spółka wydawnicza A. Gmachowski i S-ka w Czechochowie ul. Dąbrowskiego 59.

Zamawiać można również w administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

Z za kotar studio

WYSTAWA „RADIA DLA MIASTA i WSI”

Komitet Wystawy „Radio dla miasta i wsi” ogłasza konkurs na prace radioamatorskie.

Warunki konkursu następujące:

§ 1. Każdy radioamator ma prawo nadać na ręce Komitetu Wystawy Wilno, Mickiewicza 22, swoją pracę z zakresu radiotechniki. Udział w konkursie jest bezpłatny. Ciekawsze eksponaty będą wystawione podczas wystawy „Radio dla miasta i wsi”.

§ 2. Za prace radioamatorskie uważane będą: a) stacje nadawcze amatorskie i doświadczalne, b) odbiorniki lampowe wszelkich typów, c) odbiorniki kryształkowe wszelkich typów, d) poszczególne części aparatów radiowych, e) przyrządy pomiarowe, f) narzędzia i urządzenia pomocnicze, g) projekty i pomysły teoretyczne (opisy i rysunki).

§ 3. Prace mogą być wykonywane przy użyciu części fabrycznych, jednak wyróżnione będą eksponaty, do których montażu zastosowane są części wykonane własnoręcznie.

§ 4. Komitet nagrodzi najlepsze prace sumami pieniężnymi. Ogólna kwota nagród wynosi zł. 400 i podzielona będzie następująco: 1 nagroda zł. 100, 2 nagrody po zł. 50, 2 nagrody po zł. 25, 10 nagród po zł. 15.

Poza nagrodami pieniężnymi przewidziane są wyróżnienia zapomocą dyplomów honorowych.

§ 5. Nagrody przyznane będą na podstawie opinii jury wyznaczonego przez Komitet wystawy za: a) pomysliwość, b) zalety elektryczne i praktyczne i c) precyzję wykonania.

§ 6. Jury ma prawo dowolnie dzielić nagrody i dokonywać ich zmniejszenia.

§ 7. Termin nadsyłania eksponatów upływa z dniem 12 września b. r. W wyjątkowych wypadkach Komitet ma prawo przyjęcia eksponatu podczas trwania wystawy.

§ 8. Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dniu 28 września 1937 r. Godzina zostanie podana przez radio i prasę.

„WESELE BORYNY”

Audycja dla Polaków zagranicą.

Jednym z najwybitniejszych arcydzieł literatury polskiej jest powieść Reymonta „Chłopi”. Nasi rodacy z zagranicy pewnie z przyjemnością posłuchają radionowizjowanego fragmentu tej książki, tak doskonale opisującej życie polskiej wsi. Audycja sobotnia będzie tym ciekawsza, że słuchawisko wykona młodzież ze wsi Lipce, tej własnej wsi, gdzie odgrywa się akcja „Chłopów”. Polskie Radio zaprasza wszystkich rodaków na „Wesele Boryny”, dziś o g. 20.00.

DRZEWICKI GRA W RADIO

BEETHOVENA

Znany w Polsce i zagranicą pianista Zbigniew Drzewicki wystąpi dziś w rad'o o godz. 19.00 z własnym recitale. Tym razem poświęca artysta całą audycję utworom Beethovena. W programie Sonata Es-Dur i Bagatelle.

SPIEWACY PRZED MIKROFONEM

Dwie audycje śpiewacze nadaje Polskie Radio dziś. Pierwsza z nich o godz. 16.30 obejmuje pieśni kompozytorów polskich i obcych w wykonaniu Janiny Hupertowej. W audycji o godz. 21.05 wystąpią śpiewacy: Irena Gadejska i Stefan Witaj. Na program złożą się arie operowe kompozytorów polskich i zagranicznych.

SOBOTKA K. O. P.

Sobota przyniesie nam pełną żońnierskiego humoru, a urozmaiconą występem orkiestry K. O. P. „Sobotkę kopistów”. Nadana ona będzie przez Wileńskie Radio o godz. 15.15.

150 NA WIRAŻU

Motoryzacja w Polsce nie przedstawia się zbyt imponująco, widzimy obecnie jednak pewien jej rozwój. Jeśli podejść do niej ze strony sportu, daje ona ogromnie wiele emocji, w zawodniku wyrabia zaś błyskawiczną orientację. O tym właśnie, dającym silne wrażenia, sporcie, mówić będzie p. Jarosław Nieciecki w felietonie pt. „Sto pięćdziesiąt na wirażu” dziś o godz. 15.00 w ramach cyklu radiowego „Na zielonej arenie”.

Polskie Radio Wilno

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.15 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocia Hala. 12.25 „Melodie północy” w wykonaniu orkiestry. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Na zielonej arenie — felieton. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 „Chłopcy malowani” audyc. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Uciekła mi przepiórka” wesoła audycja dla dzieci. 16.55 Polska Kapela Ludowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Przez lasy i góry Szwarzarii Kaszubskiej — pogadanka. 18.00 Operetka Jakoba Offenbacha. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków z granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Arie operowe. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry i duetu. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Kabaret z płyt prowadzi Karol Wyrwicz-Wichrowski.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go września b. r.

Wyrok na zabójców Tomasza na wczorajszej rozprawie sądowej

W dniu wczorajszym przy szczelnie wypełnionej sali Sądu Okręgowego rozpatrywana była sprawa zabójstwa Józefa Tomasza dokonane go przez Józefa Tubisa z Józefowa i Mieczysława Czyżę z Łaszan gm. mickińskiej.

W dniu 12 kwietnia rb. miała się odbyć rozprawa w Sądzie Grodzkim w Wornianach z powodu bójki między Józefem Tubisem i Józefem Tumaszem. Sprawa nie doszła do skutku, ponieważ obie strony pogodziły się. Obaj oskarżeni Tubis i Czyż oraz Tumas z żoną po takim obrocie sprawy wyjechali do domu, a pod drodze zatrzymali się przed sklepem Głata w Słobódce by kupić wódkę. W pewnej chwili pijany Tumas wszczął sprzeczkę z Tubisem, która wkrótce zamieniła się w bójkę, do

której wniósł się Czyż, zadając Tomaszu kilka ran kamieniem. Tumas ogłuszony ciosami upadł do rowu, a wówczas obaj oskarżeni bili powalonego kamieniem i nożem po głowie oraz skopali go do nieprzytomności. Po dokonaniu tego czynu obaj zbiegli, lecz zostali zatrzymani przez chłopów i oddani w ręce policji. Tumasz na skutek przalania czołki w kilku miejscach zmarł.

Na rozprawie obaj oskarżeni do winy się nie przyznali.

Świadkowie jednak stwierdzili zgodnie winę Tubisa.

Sąd wydał wyrok skazujący Tubisa na 4 lata więzienia i zapłacenie tyt. powództwa cywilnego zł. 365 na korzyść wciowy po denacie. Czyż skazany został na 2 lata więzienia za udział w bójce. (p)

ZAKŁAD PRZYRODoleczniczy

Dr. TARNAWSKIEGO w KOSOWIE k/ Kolomyi (Huculszczyzna)

Otwarty od 1 maja do 1 listopada. Cierpienia chroniczne, przemiany materii, trawienia, nerwowe i t. p. Leczenia dietą jarską, surówką, głodówką, słońcem powietrzem, wodą. — Nauka higieny dla słabych i ozdrowieńców. CIEPŁA JESIEŃ. POŁUDNIE POLSKI PRZY OPLATACH RYCZAŁTOWYCH CENY ZNIZONE.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj przedstawienie wieczorowe po cenach propagandowych wypełni komedia Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może...”.
Jutro o godz. 4.15 popoł. po cenach propagandowych komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o raz 22-gi klasyczna operetka J. Straussa „Baron Cygański”. Ceny propagandowe

Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych operetka Offenbacha „Perichola” w obsadzie premierowej.

— Występy baletu Parnella w „Lutni”. Jutro o godz. 3 m. 30 w. wystąpi najznakomitszy zespół baletowy Feliksa Parnella.

Giełda warszawska z dn. 27. VIII, 37.

Dewizy:

Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.20 292.92
Londyn 26.37 26.44
N. J. czeki 520 530 1/2
Paryż 19.86 19.91
Praga 18.44 18.49

Akcje:

Bank Polski 104 1/2

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 56.50 57.75
3 proc. poz. inw. 1 em. 68
3 " " " 2 " 67.00 ser. 82
5 proc. konwersyjna 61.88 62.00
5 " kolejowa — kupon —
6 " dolarowa — kupon —
7 " premj. dolarowa — —
4 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. 58.25 58.50

Waluty:

Dol. amer. 529 1/2 527
Marki niem. 129 124

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 27. VIII, 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej cenie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l ^o	23.75	24.25
Zyto II stand. 670 g/l ^o	23.25	23.50
Peszennica I stand. 730 g/l ^o	31.00	32.00
Peszennica II stand. 710 g/l ^o	29.00	30.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	18.00	19.00
Owies I stand. 468 g/l	21.00	22.00
Owies II stand. 445 g/l	19.00	20.00
Gryka 610 g/l	26.00	26.50
Sieniązka b. 90% l-co wag. sto. sal.	—	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—40 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE
im. KS. PIOTRA SKARGI Wilno,
Ludwisarska 4, tel. 23-08
Z PRAWAMI GIM. PANSTWOWYCH
Przyjmuje wpisy do klas I, II, III, oraz do klasy IV, za zezwoleniem Kuratorium.
Początek egzaminów dn. 3.IX. b. r.

Dla dorosłych OD LAT 18 do klas I, II nowego typu, oraz do klas VIII starszego typu.
Nauka popołudni.

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!
poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21
Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie



Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek wstąp do Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych WILNO, ZAWALNA 28. Porady fachowe bezpłatne.

Do DZIENNIKA WILEŃSKIEGO ogłoszenia i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje

Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, GARBARSKA 1 tel 82 Kosztorysy na żądanie.

Reklama jest dźwignią handlu

Towarzystwo Kursów Technicznych W WILNIE

prowadzi następujące kursy:

1. Pomocników mierniczych — 6 1/2 mies.
 2. Dozorców drogowych — 6 1/2 mies.
 3. Dozorców Melioracyjnych — 6 1/2 mies.
 4. Radio- i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies.
 5. Wyrobów betonarskich i tynków szlachejnych — 4 mies.
 6. Techniczno - Kredarskie żeńskie — 6 1/2 mies.
 7. Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies.
 8. Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim.
- Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie, potrzebnym do wykonywania fachu.
- Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października.
- Informacji udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19, Wilno, Holendernia 12, gmach Państw. Szkoły Technicznej tel. 171.

Poszronowa zniżka cen

10-20%

rabatu na towarach letnich
KONFEKCJA, GALANTERIA
OBUWIE
W. Nowicki Wilno 30

Teraz czas

sadzić truskawki i byliny, zemwiać drzewka owocowe poleca ogrodnictwo
W. WELER
WILNO, SADOWA 8, TELEF. 10-57.
Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki! Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

P A N | Wyjątkowo piękny film! Niezdolna dziewczyna

Danielle DARRIEUX, Albert PREJEAN i in.

Dzisiaj Wspaniały film

COSINO Cudowna symfonia tańca. piosenki i wystawy
Królowa tańca
Nad program: Świetny dodatek i najnowsze aktualia

HELIOS Nowe opracowanie. Arcydzieło które jest dumą kinematografii
Reż. Ernesta Lubitscha
W rolach główn. Jeannette Macdonald CHEVALIER
Przepyszna wystawa. Przepiękne melodie.
Nad program atrakcje

KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5
Ostatnie 2 dni: 28 i 29.VIII. Pożegnalny wielki program p. t.:
WESOŁE POŻEGNANIE Rewia w 2 cz. i 18 obr. W programie tym wystąpi gościnie słynna gwiazda w najnowszym swym repertuarze, oraz cały zespół artystów
Polska Jeannette Macdonald Tola Mankiewiczówna
Codziennie dwa przedstawienia — o godz. 7.15 i 9.45. Początek w niedzielę o g 5-jej

Polskie Kino Światowid Uroczyste otwarcie sezonu monumentalnym filmem polskim
TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE
W rolach czołowych kwiat aktorstwa polskiego Bogda, Żelichowska, Junosza-Stępowski, Cybulski, Sielański, Kurnakowicz i inni. Film dla milionów! Film, który porwie wszystkich. Film wiary, nadziei, miłości i poświęcenia. Nad program aktualia

Nauka

STUDENT U.S.B. z wieloletnią praktyką udziela lekcji w zakresie gimn. humanist (z j. niem). Specjalność: języki, matematyka. Wiadomość w Administracji.

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Niemieckie: dla pp. Wojskowych, Urzędników, Studentów osobne zniżki. Opłata mies. od 4 zł.

Praca poszukiwana

POSZUKUJE PRACY w większych zakładach przy ekspedycji, opakow. towarów, lub w majątkach jako gajowy, polowy, Łask. zgł. do Adm. „Dz. Wil.” dla „F. B.”

CHŁOPAK lat 16 poszukuje pracy do piekarni lub na polychi. Łaskawe zgłoszenia Trocka 13-6 lub do adm. „Dz. Wil.” dla K. Marcinkiewicza.

GOSPODYNI znająca dos. kuchnię, poszukuje posady w majątku, albo w kaswie, może samodzielnie zająć się domem u samotnej osoby. Poważne świad. Ul. Baksza Nr. 11 m. 5, od 12 do 5. (3)

SIOSTRA-PIELĘGNIARKA fachowa z poleceniami zajmie się pielęgnacją chorych a także prowadzeniem domu i biura. Oferty kierować: Wilno, Adm. „Dz. Wil.”

Pomóżmy bliźnim!

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki ucożące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

SEKRETARIAT Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1 uprasza członków Stronnictwa o zaoferowanie ubrania na (wysokiego) biednego i bez pracy narodowca

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM sklep spożywczy w śródmieściu z dobrą klientelą. Adres w adm. „Dz. Wil.”

PLAC NAROŻNY 1500 m. przy ul. Bystrzyckiej, ziemia własna, do sprzedania. Władomoc: Antokol, ul. Piaski 33 L. Boczewicza dom wł. 2016-3

DOM do sprzedania na własnej ziemi w ładnej miejscowości. Cena 14 tys. zł. Dowiedzieć się: Popowska 31-d. 2008-2

SZCZENIĘTA rasowe setry irlandzkie sprzedam. Rydzka Śmigłego 5 m. 16 codz. godz. 16-18.

Mieszkania i pokoje

POKOJ dla uczni lub studentów może być z całodziennym utrzymaniem, tamże obiady. Mostowa 19 m. 1.

PRZYJME NA MIESZKANIE z utrzymaniem 2 uczniowie. Solidna opieka przy rodzinie zapewniona, pomoc w naukach i francuska konwersacja. ul. Jankoba Jasińskiego 18 m. 10 J. Kulikowska.

POKOJE z kuchnią lub z utrzymaniem zł. 100 miesięcznie, w cudnej miejscowości, sosnowy park, komunikacja autobusowa z placu Orzeszkowej do Jerolimki. Kolonia „Zgoda” p. Zajaczkowskiej. 2013-6

UCZNI przyjmie na mieszkanie z pełnym utrzymaniem, opieka solidna. Można z konwersacją francuską. Zamkowa 14-1. 2009-3

Różne

TRUSKAWKI Zdrowa, silna rozsada truskawek, w cenie 2 zł. za 100 szt. sprzedaje i wysyła za zaliczeniem pocztowym, osada Janówek, poczta Turgiele. (4)

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Blumen, który był obecny podczas nowego Rosza z Martą, zapytał:

— Co myśli Rosz o niej?

Silberstein nie słuchał go. Przez otwarte w górę okno patrzył na życie olbrzymiego portu, ze swoimi tamiami zapelnionymi mostówkami po tężnych statków, wżartymi w same ulice miasta, w dali zaś nieporównana rzeka, leniwa i żółta, szeroka jak morze, gdzie mogły się zakotwiczyć wszelkie eskadry i wszelkie floty świata.

Na zachód wychodziło inne otwarte okno. Spoglądając w tamtą stronę oczy męczyły olbrzymie przeszerzenie bez żadnego miasta.

Rosz wiedział o tym, że Argentyna jest krajem wielkim co do rozmiaru i nieograniczonych bogactw, małym zaś co do liczby mieszkańców.

Olbrzymie miasto ciężyło na nich moralnie więcej aniżeli Paryż we Francji, aniżeli Nowy Jork w Sta-

nach Zjednoczonych, aniżeli Londyn w Anglii, aniżeli Rzym we Włoszech. Ten tkoby opanował to miasto, byłby panem całego kraju i narodu.

Synagoga mogła, korzystając ze wspaniałej wolności, jaką się cieszą cudzoziemcy dzięki prawom argentyńskim, uczynić z Buenos Aires prawdziwy Babilon żydowski, lepszy, aniżeli zbyt mała Warszawa, lepszy aniżeli Nowy Jork, gdzie Kahał posiada zbyt możnych wrogów.

Blumen nie znał żargonu żydowskiego, ale mówił bardzo dobrze po angielsku.

Silberstein odezwał się w tym języku:

— To niemożliwe, aby nikt nie wiedział, gdzie się znajduje Maurycy Kohen. Może policja będzie wiedziała?

— Nie, Roszu, nie wie. Już zapytywałem o to szefa policji, który jest moim przyjacielem.

—! Gdyby naprawdę był przyja-

ciem, Kohen i Ram byłiby już w naszych rękach. Straciliśmy już sporo czasu. Musimy teraz go odszukać. Co się dzieje z tą Tamara, siostrą Maurycego, która była pańską narzeczoną?...

— Nic o niej niewiem. Nie widywałem się z nią od dawna.

— Pójdę do niej.

— Należy zachować ostrożność, Roszu. Kohenowie są wrogami Rheingoldów. Jedyne słówko, które by zechciał wyzyskać, może nas zgubić.

— Już jesteśmy zgubieni, Blumen. Już jesteśmy zgubieni! Dzisiaj przecież w Londynie zaoferowano dziesięć milionów uncji złota troy po 20 szylingów za uncję. Świat mimo wszystko jest zaskoczony i ten niedźny metal jeszcze jest coś wart, ale jeśli tygłe Rama będą wyrzucać w dalszym ciągu te złote śmieci, przed końcem miesiąca nie będą miały już żadnej wartości... Ile złota sprzedał pan w Buenos Aires?

Zachariasz cały sponował zawstydzony. Rosz spojrział w jego źrenice i rzekł:

— Czy pan w dalszym ciągu przechowuje swoje dziesięć milionów funtów szterlingów?

— O tak!

Rosz się skrzywił i wyszedł do Tamary.

Tamara wcale się nie zdziwiła, gdy jej stara służąca zameldowała o przybyciu Eliasza Silbersteina. Tamara wiedziała, że Rosz mógł się zdecydować na tak daleką podróż jedynie dla tego, że Wielki Kahał w Nowym Jorku pragnął pozyskać znowu Kohenów.

Przyjęła znakomitego gościa w salonie. Siedząc naprzeciwko w półmroku zmierzchu, przesianego przez lekką muslinową tkaninę firanek, Rosz, przytłumionym głosem, z blaskiem w oczach, ocimował jej sytuację świata, tak jak tylko mógł ją widzieć rabin.

— Na osiemnaście wieków przed Rewolucją francuską przyjęli znamię Chrystusa. Ale wiek XIX ma już znak Izraela. Niech będzie błogosławione imię Boga!

— Niech będzie!

— Dzieło nasze było mądre i doskonałe. Przeszkadzała mu arystokracja, która lewą ręką uciskała w salów, prawą jednak ich broniła. Socjalizm, komunizm, bolszewizm gnębił ją i otworzył drogę finansistom pochodzącym z naszej rasy, którzy dziś mają większe znaczenie, aniżeli królowie.

— Nie wierzę w finansistów; wierzę w Boga i Proroków, — odrzekła Tamara.

— Finansisci są narzędziem, przy-

pomocy którego Bóg działa na korzyść Izraela. To nic nie znaczy, że rola argentyńska przyniesie wspaniałe zbory i że warsztaty tkackie angielskie wyprodukują miliony jardów pięknych tkanin, czy huty w Pittsburgu całe góry stali. To nie jest żadne bogactwo. To jest ubóstwo raczej i ruina, skoro to nie jest w obiegu.

— Tak, to prawda i teraz zaobserwować już to nasi wieśniacy.

— Poci opiewali pracę i urodzajność ziemi. W rzeczywistości jednak opiewali złoto, nie bowiem nie wart taki produkt, który nie może być wymieniony za pienię, skoro złoto nie posłuży w charakterze pośrednika.

— Albo też pieniądź, który je reprezentuje... Czyż nie tak?

— O, tak właśnie! Bajkopisarze ubóstwiali robotnika, nędzną marietonkę, poruszającą się na sznurku płacy, którą my kierujemy, od nas bowiem zależy obfitość lub brak pieniędzy, co znowu wpływa na to, że robotnik ma pracę lub jej nie ma, że może oddać wysiłek rąk własnych za mniejszą lub większą sumę.

— To wielka umiejętność zamienić pracę, stanowiącą godność człowieka na towar. Ponieważ jednak kryzys rozluźnił tę zasadę, przypisuje się winę Kahałowi.

(C. idl. n.).

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w zakresie (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuste zł. 0,26. Kronika reakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzeżenie sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

